

20-lecie wielkiego rozwoju szkolnictwa wyższego

• 450 tys. osób z wyższym wykształceniem • Wysoka ranga w świecie

WARSZAWA (BN-T PAP)

Co 68 Polak posiada obecnie wyższe wykształcenie. Od wyzwolenia do chwili obecnej blisko 330 tys. osób otrzymało dyplomy, co roku liczba ta zwiększa się o ponad 20 tys. Spis powszechny z r. 1960 mówi o 392,7 tys. osób z wyższym wykształceniem. Można więc przyjąć, że liczba absolwentów 74 wyższych szkół wszelkich kierunków i uczelni: uniwersytetów, politechnik, szkół ekonomicznych, pedagogicznych i innych wynosi obecnie w kraju 450 tysięcy osób.

Przed wojną mieliśmy 14 studentów na 10 tys. mieszkańców. Z liczbą tą Polska zajmowała wówczas dalekie miejsce w europejskiej statystyce, zbliżone do pozycji Grecji i Hiszpanii. Obecnie mamy ponad 62 studentów na 10 tys. mieszkańców i zajmujemy w Europie wysoką pozycję, wyprzedzając zdecydowanie Wielką Brytanię (37 studentów), Szwecję (34), Włochy (33) i Francję (26). Nasi przedwojenni sąsiedzi na europejskiej liście — Grecja (22 studentów) i Hiszpania (20) zostały obecnie daleko w tyle.

Trudny był start do tych sukcesów. Wojna przyniosła szkolnictwu wyższemu bolesne, często niepowetowane straty. W roku 1939 szkoły wyższe posiadały niecałe 2,5 tys. pracowników naukowych, w tym 824 profesorów oraz ponad 1600 adiunktów i asystentów. Wojna i prowadzona podczas okupacji systematyczna eksterminacja polskiej inteligencji spowodowała bolesne wyrwy w wysoko wykwalifikowanej kadry pedagogicznej i naukowej. Np. Uniwersytet Warszawski stracił 162 naukowców, Jagielloński — 109, Poznański — 60. Przebiegłe straty wojenne przekazały w niektórych dziedzinach 40 proc. przedwojenną liczbę fachowców.

W 20-lecie PRL szkolnictwo wyższe przeżywa nie tylko wielki rozkwit i stały wzrost ilościowy, ale także zmiany proporcji i liczebności studentów na poszcze-

gólnych kierunkach. Charakterystyczne dla kierunku rozwoju gospodarki kraju jest przesunięcie ciężaru gatunkowego pracy szkół wyższych z dominującego przed wojną kształcenia urzędników na przygotowywanie specjalistów technicznych, rolniczych, ekonomistów i lekarzy. Liczby studentów na wyższych szkołach technicznych, akademiach medycznych, szkołach rolniczych i ekonomicznych charakteryzują się największą, w porównaniu z 20-leciem międzywojennym, dynamiką wzrostu. W kraju powstały kierunki i specjalności, umożliwiające rozwój najnowszych dyscyplin nauki i techniki (elektronika, automatyka, maszyny matematyczne, fizyka jądrowa i inżynieria reaktorowa).

Coraz większe są nakłady państwa na szkolnictwo wyższe. W ub. r. osiągnęły one kwotę 523 mln zł; wydatki przejawiają zaś stałą tendencję wzrostu.

Wielką pomocą i opieką państwa umożliwia studia wszystkim, którzy posiadają odpowiednie zdolności i chęć. Stypendia w szkołach wyższych są wypłacane przeszło 68 tys. studentów, tj. ponad połowie wszystkich studiujących na kursach dziennych i wieczorowych. Z dofinansowania akademickiego korzysta w br. prawie połowa ogólnej liczby studentów. Inne formy pomocy, takie jak biblioteki, stołówki, opieka lekarska, zapewnienie wypoczynku i organizacja życia kulturalnego składają się na obraz opieki, którą ludowe państwo otacza młodzież studującą.

Perspektywiczne plany rozwoju gospodarczego kraju zakładają jeszcze większe przyspieszenie tempa wzrostu kadr z wyższym wykształceniem. W końcu przyszłej 5-letki będziemy mieli w kraju 1 mln ludzi z dyplomami wyższych uczelni — pracujących w gospodarce, kulturze, lecznictwie i budujących fundamenty szybkiego rozwoju nowoczesnego, opartego na naukowych podstawach państwa socjalistycznego.

Oficjalne otwarcie Złota nastąpi 12 lipca br. na wielkim obozie w Zalesiu Górnym pod Warszawą, który zgromadzi 15 tys. przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych. Naprawdę jednak, to Złoty już się rozpoczął. Wiele tysięcy młodzieży przebywa już na obozach, gdzie goszczą także działacze partyjni, gospodarzy, społeczni. Na 115 obozach złotych przebywać będzie ogółem 25 tysięcy delegatów. Na zjeździe: na terenie obozu złotowego w Soczewce k. Płocka.

CAF — fot. Tymiński

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta

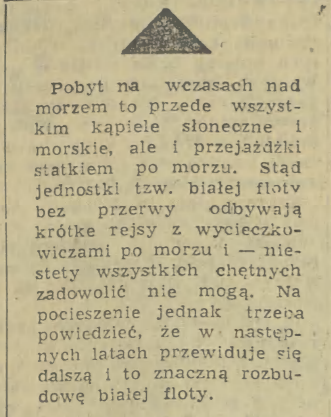
Kraków, 11 i 12 lipiec 1964 r.

SOBOTA-NIEDZIELA

Rok XVI
Cena 50 gr
Nr 164 (5001)
Wyd. A.

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Pobyt na czasach nad morzem to przede wszystkim kąpiele słoneczne i morskie, ale i przejażdżki statkiem po morzu. Stąd jednostki tzw. białej floty bez przerwy odbywają krótkie rejsy z wypoczynkami po morzu i — miłoścy wszystkich chętnych — zadowolone nie mogą. Na pocieszenie jednak trzeba powiedzieć, że w następnych latach przewiduje się dalszą i to znaczną rozbudowę białej floty.

CAF — fot. Uklejewski

Czombe premierem

LONDYN. — W nocy z czwartku na piątek Czombe został oficjalnie czwartym z kolei premierem Kongo. W nowym, 12-osobowym gabinecie, Czombe pełni również funkcje ministra spraw zagranicznych, ministra informacji i ministra handlu zagranicznego. Były samowładca „król diamentowego państwa południowej Kasai”, Albert Kalondzi, otrzymał tekę ministra rolnictwa. Były minister spraw wewnętrznych rządu Katangi i prawa ręka Czombego, Godefroid Munongo — został ministrem spraw wewnętrznych. W rządzie Czombego nie ma ministra obrony narodowej. Funkcję tę pełnił na specjalną komisję, na której czele stoi prezydent Kasavubu.

Czu En-lai w Rangunie

DELHI. — Radio birmańskie podało, że w piątek przybył tu z nieoficjalną wizytą premier Rady Państwowej ChRL Czu En-lai i minister spraw zagranicznych Czen I.

Strajk poligrafików włoskich

RZYM. — Trwający od szeregu tygodni strajk poligrafików sparaliżował obsługę informacyjną kraju. W czwartek znowu nadeszły do Rzymu tylko nieliczne gazety, wydawane w prowincjonalnych miastach północnych i południowych, a miejscowe gazety nie ukazywały się w ogóle. W piątek do późnych godzin przedpołudniowych, kioski rozprowadzające dzienniki stały puste.

POGODA

W części północno-zachodniej zachmurzenie na ogół umiarkowane. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże i miejscami opady oraz skłonność do burz, tylko lokalnie większe przejaśnienia, głównie na kratach południowo-wschodnich. Temperatura maksymalna od 18 st. nad morzem do 22 st. w dzielnicach centralnych.

J. Luns udał się do Leningradu

MOSKWA (PAP) Przebijający obecnie z oficjalną wizytą w ZSRR holenderski minister spraw zagranicznych Joseph Luns wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami udał się specjalnym samolotem do Leningradu. Następnie minister Luns odwiedzi również Kijów.

Ważne dla czytelników wyjeżdżających na czasy poza obręb województwa

Podobnie jak w latach ubiegłych „Ruch” dla zapewnienia czytelnikom regularnej lektury wprowadza prenumeratę wakacyjną „Gazety Krakowskiej”. Czytelnik „Gazety” wyjeżdżający nad morze, na Mazury, czy też do wczasowisk śląskich może zaprenumerować w lipcu, sierpniu i wrześniu „Gazetę” z wysyłką do wskazanej przez siebie miejscowości. Prenumeratę trzeba wpłacić na tydzień przed terminem rozpoczęcia wysyłki na okres przynajmniej czternastu dni. Zgłoszenia przyjmują od zaraz wszystkie oddziały „Ruchu” w Krakowie i miastach powiatowych (wszkie je każdy kiosk).

MALAWI — PANSTWEM NIEPODLEGŁYM

Niasa, po 70 latach brytyjskiego panowania kolonialnego uzyskała niepodległość jako państwo Malawi. Jest to już 37 państwo afrykańskie, które uzyskało niepodległość i wywodzi się spod jarzma kolonializmu. Na zdjęciu: premier Malawi dr Hastings Banda odsłania tablicę na wieży niepodległości.



170 Turków powróciło do swych siedzib

Oznaka odprężenia na Cyprze?

PARYZ (PAP)

Rzecznik ONZ na Cyprze podał do wiadomości, że 170 Turków cypryjskich, którzy pod presją wydarzeń opuścili przed 6 miesiącami swą wieś Lapithiu w prowincji Paphos na południowo-zachodniej wyspie, obecnie powrócili do swych domów. Wieś Lapithiu, położona jest obok dużego skupiska Greków cypryjskich. Mniejszość turecka czuła się tam niepewnie i z tego powodu porzuciła cały swój dobytek chroniąc się do strefy kontrolowanej przez siły zbrojne Turków cypryjskich. Rzecznik wskazuje, że powrót ten może być oznaką pewnego odprężenia między obydwiema społecznościami.

Agencja MEN podaje, że prezydent Makarios przyjął w czwartek ambasadora ZRA na Cyprze Mustafę Lutfiego.

W Nikozji ogłoszono oficjalnie, że 5-osobowa delegacja rządu cypryjskiego wyjechała ma do Kairu na konferencję szefów państw afrykańskich, która odbędzie się w stolicy ZRA. Rząd cypryjski wysłał również inne delegacje do krajów Afryki, Azji i prawdopodobnie Ameryki Łacińskiej dla przedstawienia im problemu Cypru.

Rząd boński sfalszował...własną deklarację

ROSTOCK (PAP)

Korespondent PAP red. E. Guz donosi: Na zorganizowanej w Rostoku, z okazji „Tygodnia Bałtyku”, konferencji prasowej z udziałem kilkuset dziennikarzy z 27 krajów, niezwykle zainteresowanie wywołało oświadczenie ministra spraw zagranicznych NRD, dr Lothara Bolza. Oświadczył on, iż rząd boński najwyraźniej sfalszował własną deklarację rządową oraz deklarację mocarstw zachodnich we fragmencie dotyczącym granic niemieckich.

Należy przypomnieć, że trzy mocarstwa zachodnie na skutek natarczywych nalegań Bonn opublikowały niedawno deklarację w sprawie Niemiec, mającą stanowić odpowiedź na układ o przyjaźni i współpracy między zwartym między NRD a ZSRR. W deklaracji tej mocarstwa zachodnie cytują m. in. oryginalne oświadczenie rządu bońskiego z 3 paździer-

nika 1954 roku, w którym to oświadczeniu rząd boński zobowiązuje się m. in. „nigdy nie uciekać się do użycia przemocy w sprawie zjednoczenia Niemiec, względnie zmiany granic Niemiec”. Otóż tekst deklaracji niemieckiej mocarstw zachodnich opublikowany w oficjalnej wersji przez Bonn został sfalszowany w tym sensie, że słowa „granic Niemiec” zamienione zostały w wersji bońskiej na „aktualne linie demarkacyjne”.

Tak więc rząd boński nie tylko sfalszował własną deklarację rządową sprzed 10 lat, lecz jednocześnie teksty francuski i angielski deklaracji niemieckiej trzech mocarstw zachodnich, w których mowa jest wyraźnie o „granicach Niemiec”.

Minister Bolz wyraził głębokie zaniepokojenie z powodu praktyk rządu bońskiego mających jaskrawo rewizjonistyczny charakter.

Rezolucje algierskiej

ALGER. — Konferencja w sprawie denuklearyzacji basenu Morza Śródziemnego, która zakończyła się w czwartek 9 bm. w Algierze, podjęła jednomyślnie szereg rezolucji. Główną ich tezą jest stwierdzenie, że denuklearyzacja basenu Morza Śródziemnego stanie się poważnym przyczynkiem do sprawy międzynarodowego rozbrojenia i może być punktem wyjścia do denuklearyzacji innych stref, jak Bałkanów, Europy Środkowej i Afryki. Konferencja postanowiła utworzyć stały komitet pokoju krajów śródziemnomorskich.

Zniwa zbóż ozimych w całej pełni. Na polach pojawiły się już snopki żyta ustawione w sztygi. Rolnicy zbiorą je będą ponad 4.800 tys. ha, co stanowi około 52 proc. zasiewów czterech zbóż. CAF — fot. Uchymiak

Sukces budowniczych Huty im. Lenina w Hucie Zawiercie

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym Huta „Zawiercie” przeżyła niezwykle święto. Dzięki ofiarnej pracy załóg budowlano-montażowych Przedś. Budowy Huty im. Lenina, trzynastu przedsiębiorstw specjalistycznych odbył się pierwszy spust stali pieca martenowskiego nr 6 na 5 dni przed terminem, który i tak opiewał na 12 miesięcy. Nowohucey budowlani skrócili w ten sposób cykl inwestycyjny o blisko 16 miesięcy, co da możliwość wyprodukowania przez Hutę Zawiercie dodatkowo 7 tys. ton stali w roku 1964, 19 mln zł.

Na uroczystość przybyli m. in. wiceministrowie przemysłu ciężkiego oraz budownictwa i materiałów budowlanych: Franciszek Kaim i Stefan Farjaszewski, sekretarze KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudziński i Bolesław Lubas, sekretarz KKM PZPR w Krakowie Jan Skiba i kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Krakowie Witold Kielar.

Uroczystość rozpoczęła przemówienie pełnomocnika komitetów partyjnych Zawiercia, PPBHL i Huty Zawiercie Wiesława Lisa. Następnie zabiera głos dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Budowy Huty im. Lenina, Henryk Vogt. Stwierdza on, że piec martenowski nr 6, będący w budowie marten nr 5, który zostanie przekazany do eksploatacji w sierpniu br. — zwiększa w 1964 roku produkcję stali w hucie do 235 tys. ton, a w roku 1965 do 325 tys. ton. W ten sposób Huta Zawiercie stanie się pod względem wielkości produkcji trzecią hutą w kraju — po Hucie im. Lenina i Hucie „Częstochowa”. Po przemówieniu dyrektora Vogta zabierają głos wiceministrowie Kaim i Farjaszewski, a hutnicy Józef Bedka, Marian Surowiec, Henryk Kijas i Czesław Psuj przejmując z rąk dyrektora Huty Michała Sitarskiego łyżkę hutniczą. Rozpoczyna się spust stali.

Należy podkreślić ofiarną pracę pracowników budowlanych — tow. Władysława Mendyka, brygadzystów ciecielskich — Stanisława Kołacza i Antoniego Rojka, zbrojarza Antoniego Kotka, brygady betoniarzy Czesława Urbanicyka, Tadeusza Marka i Jana Konopki (PPBHL), wyjątkowo sprawną pracę „Elektromontaż” nr 2 w Katowicach i setek robotników z dalszych dwunastu przedsiębiorstw specjalistycznych. Dzięki ich pracy, dzięki doskonale rozwiązany projektom, krakowscy budowlani osiągnęli na terenie województwa katowickiego sukces inwestycyjny na miarę Europejską.

W tym samym dniu w Hucie Zawiercie odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji partyjnych kilkudziesięciu hutnikom i robotnikom budowlanym. 18 pracowników PPBHL odbierając legitymacje partyjne z rąk i sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR tow. Stanisława Wolniekiego — złożono przyrzeczenie dalszej sumiennej pracy przy rozbudowie Huty Zawiercie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK



z TV godnia NA LIDZIEN

Jestem to poważnym kłopotem. I to ze względu na pewnego mego bliźniego, którego — w myśl niezmiennych przykazań — Kocham jak siebie samego. Kłopot polega na tym, że z przyczyn zasadniczych nie potrafię owemu bliźniemu służyć radą.

Tymczasem: „Pewien pan — czytani w liście uodstępniomym mi przez bliźniego — o nazwisku Sniepulewski zniszczył kartkę łanieuchowę — stracił syna”.

Nie życzę memu bliźniemu by stracił syna.

„Drugi pan — czytani — przetrzymał kartkę 13 dni — miał wypadek”.

Nie życzę memu bliźniemu by miał wypadek.

„Pewien proboszcz, który spełnił obowiązek łanieuchowca, wygrał pewną sumę”. Nie zaskodźliby, gdyby mógł bliźni wygrał pewną, moziłnie najokropniejszą sumę. „Dwaj żołnierze, spełniając łanieuchowca — zostali bogaczami”.

Co prawda mój bliźni nie jest, nie był i nie będzie żołnierzem, ale czemuż by nie miał zostać bogaczem?

Otoż to! Chciałbym ostrzec bliźniego mego, jak siebie samego, przed gniewem niebios i zapewnienie mu ziemski dostatek.

Tu wyjaśnijmy, iż „łanieuchowca” polega na przepisanu listu, o którym mowa, 13 razy wraz z krótką antyfoną do świętego Antoniego oraz z kolei — na wysłaniu 13 takich liścików „zawsze żyłymi osobom”.

Gorzej — jako się rzekło — z owym skądinąd miłym świętym... Nie wiem, mianowicie, o którego świętego Antoniego chodzi.

Przypomina mi się w związku z tym pewna anegdotka o pani tyle nabożnej, co nieszczyśliwej, bo tonącej i już — już mającej paść pastwą morskich odmetów wskutek rozbicia się statku. Pani owa, dzięki gorącej modlitwie do św. Antoniego, została niewidzialną siłą wy-

ciągnięta z topieli i niemal uratowana. Skoro tylko fakt ten dotarł do jej świadomości — gorącymi słowami modlitwy dziękowała: — O święty Antoni, jakim Ci wdzięczna, o święty Antoni... — Który? — ował się tabalny gniew. — Oczywiście: Pałowski! — wykrzyknęła bez namysłu. — To nie ja!... — stwierdził z pewną nutą żalu wybauwa i wypuścił ją ze zbaucznych szych objęć... Pewnikiem — utonąła.

Anegdotka — jak widać — nie jest pozbawiona głębszego sensu. I ja przeto wolam głosem wielkim, z myślą o wybawieniu bliźniego mego od nieszczęścia oraz o zapewnieniu mu bogactwa: — Który? Który św. Antoni? Nie spodziewam się autorytatywnej odpowiedzi. Nie wierzę bowiem, by którykolwiek święty, nawet Antoni, dał się wciągnąć w tak naturopatyczną grę, jak owa „łanieuchowca” droga do szczęścia.

Ci zaś, którzy w drogę ową wierzą — niech się sami zdecydują, którego Antoniego wybrać. Na ich własne ryzyko! Życzę — szczęścia za dni trzynastu... Ko

Program telewizyjny

od 13 do 19 lipca br.

PONIEDZIALEK

Godz. 10.00: "Mecz w plekie - film fab. prod. franc. 17.30: Aktu...

WTOREK

Godz. 17.15: Nasza ziemia w XX-lecie: Kłobucki, 17.40: Aktu...

ŚRODA

Godz. 10.00: "Trochę łaciny", film fab. prod. ang. 17.30: Związki...

CZWARTEK

Godz. 17.15: Nasza ziemia w XX-lecie: Bedzin, 17.50: Aktualności...

PIĄTEK

Godz. 17.00: Aktualności, 18.00: "Wielokropek", 18.15: Wszelchnia...

SOBOTA

Godz. 10.00: "Urok szatana", film fab. prod. franc. od lat 16...

NIEDZIELA

Godz. 14.00: "Widnokręgi", 14.30: "Na czasy do miasta", reportaż...

Monachijski zjazd CSU

Podłoże bońskich rozbieżności

BONN (PAP) W piątek rozpoczął się w Monachium zjazd CSU - bawarskiego odpowiednika ogólnokrajowej partii rządzącej CDU...

Poruszając problem stosunków Wschód-Zachód Strauss oświadczył, że wprawdzie w Europie nastąpiło "pewne odprężenie militarne" ale nie zmienia to - jego zdaniem - całokształtu sytuacji międzynarodowej...

Święto narodowe Mongolii

WARSZAWA (PAP) Z okazji święta narodowego Mongolskiej Republiki Ludowej - 43 rocznicy rewolucji, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka...

J. Broszkiewicz - laureatem WARSZAWA (PAP) Rozstrzygnięty został konkurs na widokowe TV o tematyce współczesnej, rozpisany z okazji 20-lecia PRL...

W polityce nie ma cudów i dlatego każdy znający choćby powierzchownie układ sił w USA może bez większego ryzyka odgadnąć: w wyborach w dniu 3 listopada 1964 prezydentem USA na cztery lata kadencji zostanie wybrany Lyndon B. Johnson...

Wrocław (PAP) Przed szlak bez mała lata w Czechosłowacji znaleziono dwa kryształki diamentów na terenie tzw. Czeskiego Średniogórza...

Czy Polska będzie mieć diamenty?

Wrocław (PAP) Przed szlak bez mała lata w Czechosłowacji znaleziono dwa kryształki diamentów na terenie tzw. Czeskiego Średniogórza...

Idąc śladami dotychczasowych badań - młody naukowiec mgr Andrzej Grodzicki z katedry mineralogii i petrografii Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadził podobne poszukiwania badawcze na Dolnym Śląsku...



Teatr Wielkiej Opery i Baletu w Moskwie wystawił słynne widowisko baletowe Igora Strawińskiego "Ognisty ptak".

całi wagi turystów na nowe miejsce zamieszkania Jacquesa Kennedy, kiedy na Jester nie przeprowadził się ona do Nowego Jorku.

W ambasadzie Węgelskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyło się w piątek spotkanie z przedstawicielami prasy polskiej.

Transatlantyk "Batory" opuścił w piątek Gdynię udając się z 700 pasażerami w kolejny rejs do Kanady.

Chłopi kolumbijskiego rejonu Marquetali wystosowali do Kongresu Narodowego Kolumbii list, w którym protestują przeciwko barbarzyńskim praktykom państwa.

W czwartek w San Francisco, gdzie odbywa się konferencja działaczy partii republikańskiej...

Amerykański samolot pasażerski rozbił się w czwartek w pobliżu miasta Newport.

Kwatera główna lotnictwa amerykańskiego w NRF poda, iż oddane zostały do użytku pierwsze podziemne amerykańskie wyrzutnie rakietowe na terytorium Niemiec zachodnich.

Stan zdrowia senatora Edwarda Kennedy'ego, który został ciężko ranny w katastrofie samolotowej, stale się poprawia.

Zarząd miejski Nowego Jorku zapowiedział, że firm lotniczych się obsługują turystów, aby polecić swym przewodnikom, by nie zwracali uwagi turystów na nowe miejsce zamieszkania Jacquesa Kennedy...

Sąddeczyzna pomyślnie realizuje czyny społeczne

(Inf. wł.) Pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Powiatowego Partii tow. Witolda Adamusa i z udziałem sekretarza KW tow. Stanisława Pięty odbyło się wczoraj w Nowym Sączu Plenum Powiatowego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu...

Spotkanie załogi WSK z delegatami na IV Zjazd

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym, w Wytówni Sprzetu Komunikacyjnego w Krakowie, odbyło się spotkanie załogi z delegatami na IV Zjazd PZPR.

W serdecznych słowach, delegatów i uczestników spotkania powitał I sekretarz KZ PZPR tow. Stanisław Feluś.

Na Plenum omówiono m. in. sprawy elektryfikacji wsi, dalszego rozwoju rolnictwa, a szczególnie warzywництва, tworzenia szkół przykładowych, siel punktów usługowych na wsi.

W dyskusji zabrał głos również tow. Pięta, zwracając uwagę na cały szereg problemów, które w naszym procesie historycznym trzeba nadal z całą odpowiedzialnością rozwiązywać...

Wszystko o zlocie

(Inf. wł.) Dokładnie 1932 delegatów reprezentujących młodzież Krakowa i województwa, dziewczęta i chłopcy z różnych środowisk, różnych zawodów, uczniowie i studenci...

Aktualnie większość delegatów przebywa już na grupowaniach zlotowych. Od 2 lipca w Kobyle Górkę nad Jeziorem Rożnowskim obozuje 200 uczniów - członków ZMS.

Przedstawiciele młodzieży wjeżdżali do Krakowa w obóz przy ul. Warszawskiej i w samej stolicy. Natomiast miejscem zgromadzenia 400 studentów, reprezentujących ZSP jest Rejowiec, a obóz zlotowy harcerszy rozbito w Białobrzegach.

Ważnym przedmiotem w programie są również wyścigi i automatem, wspólne oglądanie telewizji i programów filmowych.

7 krakowian w półfinale Spartakiady

Wczoraj zakończyli się walki ćwierćfinałowe, Spartakiady bokserkiej w Bydgoszczy.

Mistrzostwa Polski na Wiśle w Nowej Hucie

11 i 12 bm. na Wiśle w Nowej Hucie odbędą się regaty kajakowe o strefowe mistrzostwo Polski juniorów.

W kilku wierszach

Podczas spotkania lekkoatletycznego Finlandia - Norwegia - Szwecja rekordzista świata w rzucie oszczepem Norweg Pedersen wygrał konkurs konkurencji wynikiem 81,24.

Szachowe akademickie mistrzostwa świata w Krakowie

21 zespołów zgłosiło się do XI akademickich drużynowych mistrzostw świata w szachach: Austria, Belgia, Bułgaria, Chile, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Holandia, Izrael, Jugosławia, Mongolia, NRD, Rumunia, Stany Zjednoczone, Szwecja, Tunezja, Anglia, Włochy, Związek Radziecki i Polska.

Silna ekipa

Krakowski kolarze chcą odegrać wielką rolę w Spartakiadzie XX-lecia. Od kilku lat Okręgowy Związek Kolarski rozwija zwinną działalność, wyszukując młode talenty.

Victoria chce wygrać w Rzeszowie

Ostatnia porażka Victorii Jaworzna z Wartą Zawiercie zamiatwała sytuację w drugiej grupie drużyn piłki nożnej walczących o awans do II ligi.

Wanda czy Unia?

Po niefortunnym tegorocznym starciu żużlowców Wandy Nowa Huta w II lidze nikt się nie spodziewał, że ta drużyna może odegrać ważną rolę na finiszu.

Przyjemne z pożytecznym

Wczoraj na stadionie Wisły odbyło się otwarcie pierwszego turnusu półkolonij piłki nożnej zorganizowanej dla "drużyn dzieci".

Nowinki olimpijskie

Za trzy miesiące nad stołeczną Japonię - Tokio zaplanowano tradycyjny olimpijski zjazd. W ciągu dwóch tygodni będzie walczyło 7 tys. sportowców z 100 krajów świata.

7 krakowian w półfinale Spartakiady

Wczoraj zakończyli się walki ćwierćfinałowe, Spartakiady bokserkiej w Bydgoszczy.

Mistrzostwa Polski na Wiśle w Nowej Hucie

11 i 12 bm. na Wiśle w Nowej Hucie odbędą się regaty kajakowe o strefowe mistrzostwo Polski juniorów.

W kilku wierszach

Podczas spotkania lekkoatletycznego Finlandia - Norwegia - Szwecja rekordzista świata w rzucie oszczepem Norweg Pedersen wygrał konkurs konkurencji wynikiem 81,24.

Wszystko o zlocie

(Inf. wł.) Dokładnie 1932 delegatów reprezentujących młodzież Krakowa i województwa, dziewczęta i chłopcy z różnych środowisk, różnych zawodów, uczniowie i studenci...

Spotkanie załogi WSK z delegatami na IV Zjazd

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym, w Wytówni Sprzetu Komunikacyjnego w Krakowie, odbyło się spotkanie załogi z delegatami na IV Zjazd PZPR.

W dyskusji zabrał głos również tow. Pięta, zwracając uwagę na cały szereg problemów, które w naszym procesie historycznym trzeba nadal z całą odpowiedzialnością rozwiązywać...

Felieton tygodnia

Jak zostać prezydentem?

kandydatów trzymać w napięciu. Pewnie jest tylko, że nie będzie to nikt z klanu Kennedych a szczególnie nie będzie to Robert. Nie dlatego, że - jak uważaliśmy to w czasie pobytu w Polsce Robert Kennedy - nie podoba się on Johnsonowi, lecz dlatego, że się na to stanowisko nie nadaje (co chyba wykaże także i pobyt w Polsce).

Felieton tygodnia

Jak zostać prezydentem?

Ważnym przedmiotem w programie są również wyścigi i automatem, wspólne oglądanie telewizji i programów filmowych.

PRZED ZŁOTEM MŁODZIEŻY

NOWOCZESNI

Za kilkanaście dni 40 tysięcy młodych ludzi z całego kraju — najlepsi uczniowie, studenci i żołnierze, wyróżniający się w pracy robotniczej, technicznej i inżynierskiej, młodzi naukowcy, agronomowie i harcerze będą w stolicy defilować w ogromnym pochodzie, śpiewać, tańczyć.

Barwne pochody młodzieży — w minionym 20-leciu zawsze przyspieszały rytm warszawskiego serca. Warszawa za każdym razem razem gościła inną młodzież naszej Ojczyzny. Ulicami stolicy maszerowała już młodzież walcząca z najeźdźcą, budująca żręby ludowej władzy, dźwigająca z ruin fabryki, stawiająca fundamenty budownictwa socjalistycznego.

Tym razem młodzież ścigająca na lipcowe święto do stolicy, to twórcy przyszłości kraju, która się już rozpoczyna.

Zostawia w złotych dni jeszcze ciepłe fundamenty jutra polskiej chemii, zbudowanej w Płocku, jutra energetyki rodem z Turcji i Koni — oderwają się od strumienia elany spływającego z toruńskich zakładów, od telewizyjnych kamer śledzących urówek w beniaminku przemysłu węglowego — „Staszcu”.

Nowocześni będą więc nie tyle tańcami i uczniami, co fachem, warsztatami pracy, oświatą rolniczą, wnoszoną między opłotki rodzinnej wioski.

Inne też drogi prowadzą na ten stołeczny zlot. Obok osobistej postawy, udział ich w zlocie sami uwarunkowali wypracowaniem przez macierzystą organizację lub kolektyw młodzieżowy zakładu pracy, szkoły czy uczelni odpowiednich środków materialnych na pokrycie uczestnictwa w warszawskim spotkaniu.

Jeszcze kilka dni trzeba poczekać na podsumowanie kilometrów szos zbudowanych przez młodzież w złotowym czynnie, na zmierzenie polaci sadzonek, z któ-

rych wyrosną potrzebne nam lasy, na ustalenie, o ile podrosły mury budowanych szkół, fabryk, domów...

Wiadomo już, że tam, gdzie zatrzymają się w drodze na Złot 20-lecia, zostawia ślady swych młodych serc i rąk.

Mówią w Nieporeczu: „Wiemy, że warszawiakom zajęliśmy kawałek miejsca przeznaczony na ich sobotni i niedzielny odpoczynek. Zanim odpisujemy to i odegramy na stołecznych estradach złotych, uprzędkowaliśmy ośrodek i tyle tu zrobiliśmy, że zamiast w przyszłym sezonie, zostanie on zaplany na ostatni guzik jeszcze przed złotem”.

Taka to młodzież. (TM)



Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych zorganizowało na obóz w Śródborowie koło Warszawy kurs dla organizatorów turystyki wjeżdźkiej. Młodzi chłopcy i dziewczęta ze środowisk wjeżdźskich poznali tu pod kierunkiem instruktora Dionizego Paluszkiwicza, zasady i cele turystyki oraz uczyli się obchodzić ze sprzętem turystycznym.

CAF — fot. Chmielewski

Fabryka Maszyn Górniczych w Piotrkowie posiada dwa zasadnicze działy produkcyjne: budowy maszyn i urządzeń oraz konstrukcji stalowych dla górnictwa; odlewnie staliwa, żeliwa i metali kolorowych. Wykonuje się tutaj urządzenia dla sortowni i płoczek kopalnianych, wyposażenia nadzobrybia, podszymbia, kłaski szybowe i urządzenia składowe, taśmociągi, konstrukcje stalowe budynków przemysłowych, części zamienne do maszyn i urządzeń pracujących w zakładach przerobczych węgla.

Na zdjęciu: Czystnienie zbiornika młotu ze spoiny.

CAF — fot. Rozmysłowicz



Czynności dochodzeniowe dobiegają końca. Zebrany materiał dowodowy był „muruwany”. Identyfikacja technika włamania, odcisk łomu, drobne ale charakterystyczne ślady — wskazywały na sprawcę, którego od dłuższego już czasu miała milicja „na oku”. Za podobne sprawyki był już dwukrotnie skazywany na paroletnie więzienie. Ostatnie włamanie nie

DOSKO NAŁE ALIBI

KAPITAN Lak opowiada

pozostawiało żadnych złudzeń co do jego autorstwa. Należało tylko ująć jak najszybciej przestępce. Nie ukrywał się. Siedział najspokojniej w domu i był niezmiernie zdziwiony, czego może chcieć od niego milicja.

— Włamanie? Ależ skąd!?

— Twierdził, że raz na zawsze zerwał ze swoim dawnym fachem.

— Dobrze, dobrze, a owej kwietniowej nocy to kto się włamał do sklepu?

Alojzy uparcie twierdził, że nie miał z tym nic wspólnego. Czy było to udo- wodnić? Ależ proszę bardzo. Świętym nie jest — to prawda. Lubi nawet porozbra- bić. Właśnie krytycznego wieczoru popił niechlewo w knajpie, zrobił awanturę, przy- jechało milicyjne pogotowie i zamknęło go na całą noc w areszcie. A skoro siedział za kratkami w celi, pod dobrą opieką, to w jaki sposób mógł równocześnie do- konać włamania?

Sprawdzono alibi Alojzego. Było nie do podważenia. Wszystko zgadzało się co do foty. Rzeczywiście wywołał awanturę, mi- licja go zatrzymała. Wszystko dobrze spi- sane z dowodu osobistego figuruje w ar- sztanckich księgach.

Konsternacja. Murowane, nie do pod- wążenia alibi przeczyło niezaprzeczalnym dowodom, wśród których znajdował się nawet ślad linii papilarnych pozostawio- nych przez włamywacza na sklepowej półce.

Po 24 godzinach Alojzego wypuszczono na wolność. Alibi okazało się mocniejsze od dowodów przestępstwa.

Ale śledztwa nie umorzono. Nie dawała spokoju myśl — jakim cudem mógł Alojzy być równocześnie w dwóch miejscach. Wszystko wskazywało na to, że nikt inny tylko on dokonał włamania. Więc kto siedział w ową noc w milicyjnym areszcie? Może jednak nie Alojzy?

Zatrzymano go ponownie i odbyła się konfrontacja. Okazało się, że nie on był zamknięty w celi w kwietniową noc, tylko „podstawiony” koleżka. Sztydo wyszło z worka.

Sprutny włamywacz dał mu wieczorem swój dowód osobisty, 50 zł na wodkę z poleceniem, by po spowodowaniu awantury „dał się zamknąć”, jako — Alojzy. To miało zapewnić włamywaczowi — alibi doskonałe. Wydawało się przez 10 dni, że fortel udał się. Ale tylko przez 10 dni. Jedenastego dnia Alojzy i jego kompan powędrowali za kratki.

Bo nawet najdoskonalsze alibi — jeśli nie jest prawdziwe — nie uchroni przestępcy od odpowiedzialności i surowej kary.

Spór o „SASKĄ” rozstrzygnięty

Za kilka dni na budow-nej mapie Warszawy przy- będzie nowa choroągiewka, oznaczająca rozpoczęcie prac w kolejnym osiedlu: wystartuje dwoma doma- mi zachodnia Oś Saska, największy zespół mies- zkalny śródmieścia stolicy. Powstanie on w samym sercu dawnego królewskie- go traktu Warszawy — między ulicami Marszał- kowską, Graniczną, Kró-

lewską, Elektoralną, na- przeciw Ogrodu Saskiego. Spór o „Saską” toczył się długo, trudno było zdecy- dować, jaka wysokość bu- dynków zagwarantuje naj- lepsze wykorzystanie szcu- płych działek budowlanych tej części miasta, jaką za- stosować technologię, aby realizacja była najtańsza. Przesądziła przedjądzowa dyskusja budowlanych: zde- cydowano, że pierwsze bu- dynki wykonane zostaną systemem wylewanych beto- nów, technologią aktual- nie najlepiej sprawdzoną i najbardziej opłacalną dla „wysokościowców”.

Nowy śródmiejski zespół będzie właściwie gigantyczną „plombą”. Złoży się na nią 19 powtarzalnych domów o 16 kondygnacjach — każdy dla prawie 1000 mieszkańców. Teren 7,5 ha, na którym wyrosną te wie- żowce, jest już w większo- ści zabudowany, poroysowa- ną siecią przypadkowych uliczek. Połowę starej ku- batury zaadaptuje się i „po- godzi” z nowoczesnymi gmachami. Przed rozpo-

Kto będzie śpiewał w Sopocie?

Ustalona już została lista polskich piosenkarzy, któ- rzy wystąpią na IV Mię- dzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie. W skład naszej reprezentacji wchodzi: Witold Antko- wiak, Bronisława Bara- nowska, Michał Burano, Fryderyka Elkana, Ewa Demarczyk, Marian Kaw- ski, Krystyna Konarska, Halina Kunicka, Regina Pisarek, Sława Przybylska, Katarzyna Sobczyk, Karin Stanek, Jadwiga Strzalecka, Wanda Warska i Tadeusz Woźniakowski. Karin Stanek i Katarzyna Sobczyk wystąpią z towarzyszeniem swego macierzystego zesp- łu Czerwono-Czarnych.

W festiwalu weźmie ud- ział 27 piosenkarzy za- granicznych reprezentują- cych tyleż krajów, m. in.: Dominikanę, Francję, Izrael, Jugosławie, Kanadę, Kube, Meksyk, Monako, NRD i NRF, USA, Wielką Bryta- nię, Włochy i ZSRR. W jury festiwalu, obok gospodarzy, zasiądzie 23 cudzo- ziemców (każdy z innego kraju).

Przyjazd swoich przed- stawicieli na festiwal zgło- siły zachodniemieckie wytwórnie płyt UFA i Philips. Mają oni zamiar zaangażować po festiwalu grupę polskich piosenkarzy w celu nagrania z nimi płyt w NRF.

(PAP)

Z notatnika A. Wasilewskiego



Głodówka i bigos — to pojęcia sprzeczne — Jed- nak prawdziwe!... Tuż pod Tatrami — hań gdzie hala Rusinowa — rozłożyła się Głodówka, a na niej zdomowił się Bigos — pierzyszy góral, który na tej glodnej ziemi, zatknął wiechę! Oj, rojno tu było przed laty. Na bigos do Bigoski ciągnęli narciarze aż z Zakopanego!

Dzisiaj skończył się bigos — bo jak to zięć powiada- ją: gdzie kucharek zeszła! Jest tno stary Bigos prz- stojny jeszcze juhas, który cały dzień tno klepie! Klepie artystyczne, góralskie sprzączki, broszki i in- sze rzeczy... Jest jak by pod Ochroną Tat! Czasem tylko bierze za skrzyżce! To mistrz nad mistrze! W mig chwyta zięć też za basetę a Prządza góral- taksówkarz — za drugie skrzyżce i aż — „Jęcza góry, jęcza!” Zapytany stary Bigos, czy to prawda, że po ślubie jak wyszedł dopiero po wojnie wrócił — pedział: prawda, ale to już dawno było!...

(PAP)

FOTO

Nagroda Tygodnia

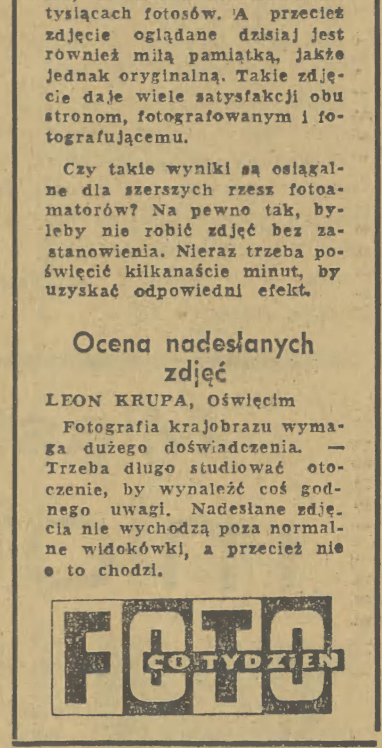
Oglądając reprodukowane dzisiaj zdjęcie, czytelnik może sobie pomyśleć: „fotografujący miał wyjątkowe szczęście, żeby cztery pasażerki tak kompozycyjnie ustawiły się do aparatu”. Proszę tylko bliżej przyjrzeć się scenie. Wszystkie cztery osoby wypełniają przestrzeń na zdjęciu, każda w innej pozycji, z innym wyrazem twarzy. Cudów jednak nie ma i w zdjęciach. Taką scenę trzeba wypracować. Autor zdjęcia BOGUMIŁ OPIOLA, Kraków, ul. Szpitalna 17 pisze w liście do redakcji, że poświęcił nieco czasu, by uzyskać tak ciekawy efekt. W rezultacie zdjęcie naprawdę jest wyreżyserowane, a jednak nie czyni wrażenia sztuczności.

Dlaczego właśnie je reprodu- kujemy? Pragniemy przeko- nać liczne rzesze fotografato- rów, że zdjęcie grupowe nie jest łatwe. Najprościej usta- wić grupę frontem do obiek- tywu i każda się wszystkim u- śmiechać. Co z tego wycho- dzi, to można stwierdzić na tysiącach fotosów. A przecież zdjęcie oglądane dzisiaj jest również miłą pamiątką, jakie jednak oryginalna. Takie zdję- cie daje wiele satysfakcji obu stronom, fotografowanemu i fotografującemu.

Czy takie wyniki są osiągal- ne dla szerszych rzesz fotoa- matorów? Na pewno tak, by- leby nie robić zdjęć bez za- stanowienia. Nieraz trzeba po- wiesić kilkanaście minut, by uzyskać odpowiednie efekty.

Tłumy mieszkańców Gdyni, wczasowicze i rodziny uczniów Szkoły Morskiej serdecznie witały „Dar Pomorza”, który powrócił z dorocznego rejsu szkolnego. Statek odbył długi rejs na Wyspy Kanaryjskie. Prze- był on 8 tysięcy mil morskich.

CAF — fot. Kosycarz



Ocena nadesłanych zdjęć

LEON KRUPA, Oświęcim

Fotografia krajozobu wyma- ga dużego doświadczenia. — Trzeba długo studiować otoczenie, by wynieść coś god- nego uwagi. Nadesłane zdję- cia nie wychodzą poza norma- lne widokówki, a przecież nie o to chodzi.

FOTO

MATURA — HARTOWANIE NERWÓW

Symptomatyczny jest głos członka Oddziału Warszaw- skiego Związku Literatów Polakich, pani Stefani Szu- chowej, która twierdzi, że młodzież jest dziś zbyt neu- rotyczna, by można było pozwolić sobie na organi- zowanie matur. „Obowią- zkiem starszego pokolenia — pisze pani Szuchowa — jest sprawdzanie rzetelności i zakresu wiedzy w sposób jak najmniej narazający system nerwowy młodzie- ży. Zdrowa psychika jest tak potrzebna, jak rzetel- na wiedza”. W związku z listem p. Szuchowej chęta- bym zadać pytanie, czy matura, która nie dener- wuje ucznia, może spełnić swoje zadanie? Matura nie tylko może ale i powinna denerwować ucznia, sens matury polega nie tyle na wyeksklowaniu określo- nej wiedzy, ale na postawieniu ucznia w stan napięcia psychologic- nego.

Lois Campbella mówi: można mieć pewność, że społeczeństwo, które prze- szedło troszczy się o nerwy młodzieży, dochowa się rekordowej liczby waria- tów dorosłych.

Kultura

NIE MATURA?

Na egzaminach matural- nych wytwarza się niemal różnina atmosfera nau- cych się wle o co pytać da- nego ucznia, ten z kolei wie, jak odpowiadać „pod nauczyciela”. Stąd niska odporność psychiczna ma- turzystów z chwilą, gdy stają oni do egzaminu przed nieznanymi sobie lu- dzmi, w atmosferze bar- dziej oficjalnej.

Egzaminy maturalne to swoiste generale repety- torium, sprawdzian zapami- etanego materiału. Brak przy tym nacisku na samo- dzielność sądu, powołanie materiału faktycznego w jedną logiczną całość. U- czelnia wymaga czego in- nego, sprawdza nie tyle do- brą pamięć kandydata, co jego inteligencję, umiejęt- ność samodzielnego myśle- nia.

Foltyka



— Zwykle jestem lepiej zorganizowany — powiedział Darcy zgarniając narzęcze drewno i popy- chając drzwi — ale siedzę tu dopiero od paru tygodni.

Podszedł do stojącego w głębi piecyka i na- kładł doń drewno. Zajmował tylko część baraku — małą, gołą izbę, gdzie były dwa żelazne łóżka, kilka półek z książkami, szafka ścienne i duża szafa z potrójnej dytki. Przypomniało mi to bar- kę wojskową, a biło na podłodze wskazywało, jak tu będzie na dworze, kiedy śnieg stopnieje. Duża lśniaca nowością lodówka stała pod jed- ną ze ścian wyglądając tu dziwnie nie na miej- scu. Izba wydawała się odrapaną i posępna w wątlm świetle sączącym się przez brudne okna, ale było w niej ciepło, a płomienie, które wychynęły wierzchem piecyka, kiedy Darcy otworzył popielnik, zamigotały na gołych deskach ścian stwarzając złudzenie przytulności. Wisia- ło tu też kilka obrazów olejnych przedstawia- jących Labrador: widok na rzekę, cały w szaro- ściach i czerniach, studium sosen w śniegu oraz grupka mężczyzn wokół obozowego ogniska, wy- glądająca tak beznadziejnie i samotnie, że przy- pomniała mi Briffca’a.

— To pan malował? — spytałem. Obrócił się i zobaczył, że patrzę na ów obraz z ogniskiem.

— Aha. Wszystkie moja robota. — I dodał: — Takie pacykowanie. — Widziałem jednak, że tak nie myśli, bo patrzył na obraz z samokrytyczną uwagą. Podchodził do tego poważnie; rzekł z wolna: — To jest chyba najlepsze ze wszyst- kiego, co zrobiłem. Podoba się panu?

— Niewiele się na tym znam — wymamrota- lem nieporadnie. — Robi wrażenie jakiegoś za- gubernienia i zimna...

— Tak powinno być — odparł niemal szorstko, po czym z brzękiem zamknął kłapę piecyka. — No, dobra; teraz zrzuć pan to mokre ubranie i rąbnij się spać. Może pan położyć się na tym łóżku — skinał głową w stronę tego, które nie było załane. — Przykro mi, że nie mogę panu dać lynką czegoś mocniejszego, ale alkohol jest zakazany na llni. Za duzo tu alkoholu. Zre- szta i tak przyjdzie pan do siebie. Potrzeba panu tylko ciepła i snu.

Z mojego ubrania dobywała się para. Usiadłem na łóżku. Poczulem się nagle bardzo zmęczo- ny — nazbyt zmęczony, by rzucić odzież czy uczynić cokolwiek poza siedzeniem bez ruchu.

— Muszę z panem pomówić — powiedziałem, a mój głos zabrzmiał belkotliwie.

— Później — odparł.

— Nie, teraz — rzekłem z wysiłkiem. — Póź- niej przyjdzie tu Laroche i Lands. Jeżeli nie pomówimy teraz, będzie za późno.

— Już panu powiedziałem i jeszcze raz powta- rzam, że porozmawiam z panem, kiedy będę go- tów, nie przedtem. Dobrze? — Odwrócił się raptownie i odszedł w kąt za piecykiem. — Nie musi pan się martwić Laroche’em czy kim in- nym — dodał przez ramię. — Przynajmniej jeszcze przez kilka godzin. Tutaj nie ma ludo- wiska, będą musieli przyjechać jepeem, a wy- ruszą dopiero po śniadaniu. Wrócił niosąc parę wysokich butów gumowych. Niech pan te- raz zdejmie ubranie i położy się. Jest pan zu- pełnie skonany. — Sięgnął nade mną do półki

wiszącej nad łóżkiem i zdjął z niej zielone bia- szane pudelko. — No, prześpij się pan. Wróć za jakąś godzinę.

Szedł już do drzwi, więc zerwałem się na równe nogi.

— Gdzie pan idzie? — zawolałem.

— Na ryby. — Obrócił się i spojrzał na mnie z zaciekawieniem.

Nie wydawało się możliwe, żeby wybierał się na ryby nie znużywszy oka przez całą noc. Nie wiem, czemu, ale przybywszy z tak daleka, żeby się z nim zobaczyć, uważałem za rzecz oczywistą, że będzie po mojej stronie, a oto te- raz nagle przestałem być tego pewny. Gdzieś w tym obozie było radio. Mógł porozumieć się z Landsem w Stalowej Głowicy, prawdopodob- nie ze Staffenem w Bazie.

— Jakie panu dali instrukcje co do mnie? — spytałem go. Sięgnął do wieszaka na ścianie i zdjął z niego wędkę w zielonym brezentowym futerale, po czym zawrócił do mnie.

(C. D. N.)

• NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK •



TEMAT BLISKI...

Sygnalem do ożywionej dyskusji prasowej w ZSRR stał się artykuł prof. Januszewicza wiceprezesa Akademii Nauk Kirgiskiej SRR zamieszczony w „Izwestiach” przed 2 tygodniami.

Prof. Januszewicz poruszył sprawę nadmiaru narażeń i konferencji. — „Ja osobiście — pisał naukowiec — gdybym uczestniczył we wszystkich naradach poświęconych interesującym mnie zagadnieniom, po prostu nie miałbym już ani chwili czasu na pracę...”

Z kolei autor zastanawiał się nad konkretnymi wskazaniami niektórych zjazdów. Częstokroć — jego zdaniem — są one znikome, gdyż konferencje mają zbyt opłakany charakter.

W przypisku redakcyjnym „Izwestia” stwierdzili, że artykuł porusza bardzo ważne zagadnienie. — „Wątpimy — stwierdza redakcja — by ktokolwiek mógł się pokusić o obliczenie ile czasu i funduszy państwowych trwoni się na liczne, a niekiedy zupełnie niepotrzebne narady”.

Ano, temat bliski i stwierdzenie rzeczowe. Znamy to, znamy...

Miasto mioteł



Wzrost tylko wielka chmura pary. Podnosi się na 10-km wysokość, niosąc z sobą pył wulkaniczny. W ciągu ostatnich tygodni wg obliczeń specjalistów na San Jose spadło około 300 tys. ton takiego pyłu. Ludzie duszą się, popiół atakuje oczy.

Stolicę Costariki nazywają teraz „miastem mioteł”, 400 ludzi przez okragle 24 godziny na dobę zmiata pył. Na obszarze 34 tys. hektarów zginęła wszelka roślinność. Następnym tego stał się pomocnik — padło ponad 2 tys. sztuk. Pył zniszczył 14 wszystkich plantacji kawy.

Mieszkańcom San Jose przypominał niedawno o swej obecności wulkan Irazu milczący od lat 20. Od czasu przebudzenia groźnego olbrzyma („wzrost” jego sięga 3 tys. m), 1.200.000 obywateli stolicy Costariki nie ma chwili spokoju w dzień, ani w noc. Irazu jest suchym wulkanem. W czasie wybuchu płynna lawa nie wylewa się z krateru. Nad stożkiem two-

nie ma właściwie roku, aby na świecie nie rozegrała się jakaś tragedia spowodowana wypuszczeniem na rynek nowych, niedostatecznie wypróbowanych środków farmaceutycznych. Czasem skandal zaleca światowe kręgi jak to było z tragicznym bilansem działania Conterganu, czasem rzecz odbywa się ciszej, bez rozgłosu. Tak było i tym razem.

„Mer-29” preparat lansowany przez znane amerykańskie zakłady Merrell reklamowany był w prospekcie firmowym jako specyfik obniżający ilość cholesterolu w krwi i regulujący pozytywnie działanie serca. Do tych wskazań dodana była oczywiście porcja propagandowych przyznawanych w rodzaju „najnowszy”, „najefektywniejszy” i „najlepszy z najsłabszych”. A ponieważ w USA w tej chwili uważa się cholesterol za sprawcę przynajmniej połowy zdrowotnych ludzkich katastrof, „Mer-29” przysłał się stać jednym z modnych, a cudownych medykamentów sprzedawanych rzekomo dla dobra chorowitych ludzi.

Czesz — co prawda niezwykle znikomą — tej ludzkości, a mianowicie właścicieli firmy farmaceutycznej „Mer-29” mogli chwalić: przyniósł im 12 milionów dolarów zysku, z pacjentami natomiast zaczęły się dziać rzeczy niedobre: zarejestrowano liczne wypadki wypadania włosów, chorób skórnych, a później śpioty u osób używających preparatu.

Ministerstwo sprawiedliwości Stanów — nie spleśniało zresztą — wszczęło dochodzenie. Sprawa nie uległa kwestii. Działanie „Mer-29” przyniosło zabójcze skutki. Nie bez oporów wytoczono firmie proces, w rezultacie którego zakłady „Merrell” zapłaciły karę w wysokości 80 tys. dolarów. I wcale dużo im jeszcze z zysków zostało...

Tadeusz

Kwiatkowski

ROZMÓWKI FILMOWE

M. Nie bardzo się „udał” ci Angliey w filmie „Atak we mgłę”, produkcji NRD...

J. Właśnie, to samo miałem ci powiedzieć. Zaraz po pierwszej sekwencji filmu czuje się pewną sztuczność atmosfery małego angielskiego miasteczka. Reżyserowi Joachimowi Haslerowi nie udało się, moim zdaniem, odzwierciedlić prawdziwego kolorytu i psychologii mieszkańców Albionu. Film, owszem, ma szlachetną tendencję, jest obiektywny w portretowaniu Anglików, słuszny politycznie i powiem — że atrakcyjny w swej nieco kryminalnej akcji, brakuje mu jednak tej specyficznej atmosfery angielskiej.

M. To samo tyczy się aktorów...

J. Tak, ale wydaje mi się, że sami Angliey nie bardzo chętnie by się podjęli realizacji filmu o tej treści. A film Haslera odsłania pewne kulisy polityki, pokazuje bezkarnościę niektórych przestępców wojennych, którzy obecnie zajmują nieposłusznie stanowiska w NRF i oficjalnie niejako zmieniają obecne miejsca, w których przed laty dokonali swych zbrodni. Dopóki będzie istniał taki stan rzeczy, należy piętować tego rodzaju fakty wszystkimi możliwymi środkami. „Atak we mgłę” jest tu próbą oskarżenia — poprzez film.

M. Szkoda tylko, że nie dopisywali szczegółów.

J. Trudno, przynajmniej ci nie napiszcie, że film jest potrzebny. Należy z całą szlachetnością dekonspirować przestępstwa, których uniknęli kary na skutek solidarności politycznej rządu, głoszącego zapomnienie dla historyczną, a jednocześnie „hołubiącego” byłych hitlerowców.

Wacław Sadkowski

PROBLEMY LITERATURY XX-LECIA

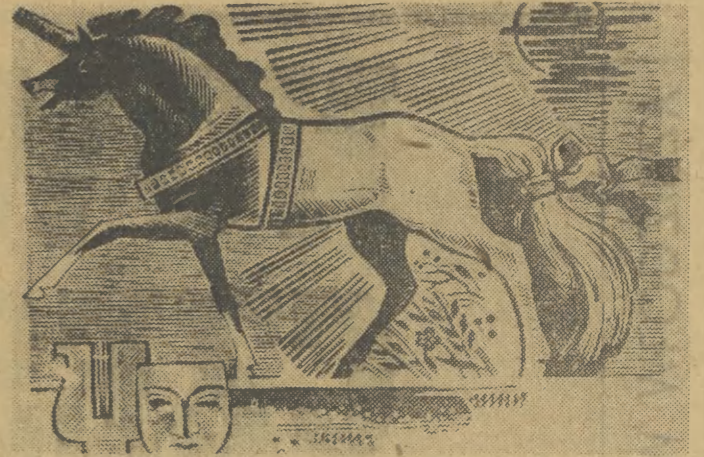
Wobec rewolucji

Tak widziało tę przeszłość w owym czasie wielu pisarzy — autorów najsłynniejszych i najwyżej dyskutowanych książek tych lat (Naukowska „Wzrost życia”, Brzozowski „Mury Jericha”, Brandys „Młody wojownik”, Putrament „Rzeczywistość”, Dygat „Pozegnania”).

Właśnie wówczas ukuto w publicystyce i krytyce literackiej termin: „obruchunki intelektualne”, na oznaczenie tych utworów podających wartościowanie z historycznego dystansu minionych i zamykających się właśnie przeżyć i doświadczeń. Socjologowie literatury — zastrzegając się, że nie chcą bynajmniej poszukiwać indywidualnych stylów i temperamentów twórców — zwykli jednak nieustępliwie tropić pewne przewijające się przez szereg utworów wspólne waliki myślowe, wspólną nić doświadczeń społecznych.

I wtedy, przy takim na literaturę tamtych lat spojrzeniu, okazało się, że było coś z tych lat określenia, że we wszystkich tych książkach wyrażały się wspólne w pewien sposób doświadczenia tych kręgów i pokoleń inteligencji polskiej, które uczestniczyły w życiu — lub zdobyły właśnie dojrzałość i weszły w nie — przed owym historycznym zakretem, przeżyły świadomie wszystkie te historyczne i społeczne doświadczenia, które wolały i określiły zwrot w losach naszego narodu, uświadomiły sobie w szczególności da każdego pisarza, ale zgodny w ostatecznej konkluzji sposób konkluzję przegłębioną i na podstawie życia społecznego, zaakcentowały tę konieczność, udzieliły jej swego moralnego poparcia i krytyki.

A dlaczego wspominał tamto, wyszło już dziś z obiegu pojęcie? Przede wszystkim dlatego, że tamta literatura z oblegu nie wyszła, że nieraz do niej wracamy, że



trafia ona także do rąk młodych, nowych czytelników.

I także dlatego, że jeśli by spojrzeć na „aktualną”, dzisiejszą literaturę współczesną z takiego socjologicznego punktu widzenia, okazałoby się, że w jej ujęciu doświadczeń intelektualnych, w portrecie literackim inteligenta dokonała się pewna istotna, głęboko sięgająca zmiana. Nie, nie dlatego, żeby „obruchunek z przeszłości” już z naszej literatury zniknął — przeciwnie, w ostatnich latach wydał on nowe, znakomite owoce artystyczne, że przypomnę choćby

powieść Tadeusza Hołuj „Koniec naszego świata” ukazującą przeobrażenie ideowe człowieka wychowanego w tzw. klasycznej atmosferze liberalnej, przeobrażenie pod wpływem przeżyć okresu wojny, których zwartość wywołuje wymaga już innej, rewolucyjnej postawy — czy „Sławę i chwałę” Iwaszkiewicza, wielką próbę nakreślenia epickiej panoramy losów polskiej inteligencji na przestrzeni całego minionego półwiecza, próbę zamknięcia obrazem właszenia się jej w nowe, odrodzone życie Ludowej Polski.

Nie, to różnice sięgają głębiej i polegają na czymś innym. Pokaż mi mianowicie w naszej literaturze nowy typ inteligenta, o nowych doświadczeniach odpowiadających doświadczeniom młodej inteligencji naszego Ludowego Państwa. Można by ten typ zilustrować przykładami zaczerpniętymi z wielu książek — ale te-raf chciałoby, czytelnicy — przynieść mi wybór typowego „bohatera intelektualnego” współczesnej literatury, sięgniecie po ostatnie książki Tadeusza Hołuj, a przede wszystkim po zbiór „To i inne opowiadania”, po jego tytułową nowelę, zatytułowaną właśnie tak: „To”. Jej bohater, młody aktywista, wykształcony już po wojnie historyk, aktywista partyjny, staje się w ty powój da naszego życia sytuacji, która musi eć i rozwiązać pod względem moralnym. Nie chce streszczać tej noweli, aby nie odbierać czytelnikom przyjemności jej przeczytania — ale chciałbym podkreślić tę jej główną cechę: głęboką i szczerą troskę bohatera o to, by zrozumieć i wyjaśnić splątane okoliczności i wydarzenia trudnych minionych lat, by wyrzucić sobie o nich poglądy sprawnie i przydatny innym (oraz zaakumulować go innym za pośrednictwem rozprawki historycznej) troskę o to, by naprawdę krzywdy, na które bohater się natknął, by pojęciu zaangażowania ideowego — wolnego od pozory i deklaracji — nadać ludzki sens, a pojęciu towarzysząc odebrać zdawkowość i nasycić autentyczną, człowieczą treścią.

Jest to literatura stanowiąca krok naprzód w rozwoju „problematyki intelektualnej”, krok naprzód od akceptacji ogólnej kierunku socjalistycznych przemian — ku twórczemu ich współtworzeniu.



LISTY do PANIT.

— ZAPEWNIŁ NAS onegdaj jeden z Twoich najwyższych reprezentantów programowych, że w Karłowym Yarach — na te produkcje telewizyjnej wielu innych krajów — nie było powodu, ażeby wystąpić się za Ciebie. Ponieważ tamci wcale nie lepsi, a nawet sporo było gorszych. Jest to już argument, lecz wolałbym, aby tego rodzaju stwierdzenia pocieszające nie padały z ust ludzi odpowiedzialnych za Twój sposób postępowania, lecz właśnie narzucały się nam. Twoim wytrwałym odbiorcom. Zobowiązałem przed tobą bardziej wnikliwego spojrzenia na kilka co najmniej odcinków Twojej działalności programowej.

A więc sytuacja w zakresie teatru telewizyjnego, zwłaszcza po serii widowisk, zakończonych „Sposobnością” Merimée’go (Mały Teatr TV), „Don Juanem” Moliera (w reżyserii B. Korzeniowskiego i przy świetnej grze aktorów) — zaś ostatnio „Cielm dyżurnym” Lutowskiego — przedstawia się raczej dobrze. Twój teatr stara się utrzymać linie popularności co cenniejszych utworów dramatycznych z klasyki i chętnie sięga po pozycje współczesne.

Warto przy okazji „Ostrego dyżuru” podkreślić celowo przypomnienie tego dramatu rozgrywającego się w latach po-pięćdziesiątych — aby za jego pośrednictwem, możliwe najpełniej podbudować obraz naszego dwudziestolecia. Ostro zarysowane konflikty dramatyczne, sprawa zaufania i podejrzliwości wobec człowieka, który kiedyś zbłądził politycznie — ale pragnie swój błąd naprawić — spiecia natury etycznej oraz moralnej na tle pracy lekarskiej, problemy winy i kary — oto w skrócie ciężar gatunkowy sztuki Lutowskiego. Nie straciła ona swojej aktualności, choć główne jej wątki należą do przeszłości z historii PRL. Pisarz stara się uczucie pod względem ideologicznym oraz nie upraszając artystycznego tworzywa — przekazać dynamikę narastania owej polskiej „tragicii optymistycznej”. Bardzo dobrze wykonanie aktorskie i reżyseria A. Szafiańskiego — stworzyli zwarty spek-

takli wciągający widownię w atmosferę dramatu przeobrażeń psychicznych pierwszego dziesięcia lat powojennych, bez łatwego prześlizgnięcia się między zagadnieniami politycznymi i moralnymi.

Corzej natomiast przedstawia się Twój odcinek rozrywkowy. Tu planowanie przebiega od przypadku do przypadku. Jeśli w dwa, po sobie następujące dni — wprowadzasz do programu widowiska o podobnym (muzycznym) profilu, jak „Kim jesteś Galateo?” i „Szalone lata — Bądź 1928” — to świadczą o braku sensownej organizacji przy budowaniu programu. Przecież tzw. wachlarz audycji rozrywkowych winien uwzględniać różnorodność gatunkową. Ale włącz lansowana piosenka (festiwal, recitale, filmy), programy muzyczne lub z podkładem muzyki — prowadzi do jednostronności, do monotonii i potrafią odwrócić — skądś tam potrzebny styl rozrywki i popularyzacji „przedmiotu”. Tematy nawiedzające Cię są dądaniami — to jednak brak koordynacji programowej!

Na koniec, chciałbym wspomnieć o Twojej działalności „sportowej”. Tu przykładem nieporozumień były dwudniowe transmisje lekkoatletyczne z memoriału Znamieńskich w Moskwie. Jedne z najbardziej telewizyjnych transmisji sportowych — kamerzyści zamienili w nudny tasemiec bez emocji. Bez przeżycia sportowego napięcia. Można było przecie, przynajmniej na części, wyrównać te braki komentarzem z prawdziwego zdarzenia, jak to potrafił np. Bogdan Tomaszewski — relacjonując „z nerwem” przebieg zawodów, stwarzając nastroje walki sportowej i rzeczowo informując o wydarzeniach na stadionie. Niestety, Twój sprawozdawca — ani nie informował, ani nie miał nic do powiedzenia, żeby poprawić kiepską ilustrację kamer, chociażby towarzysząca zawodom. Tak pojeły sport u Ciebie wcale nie wyszedł nam na przyszłowie zdrowie. Przeciwnie... BOJ



TAK SIĘ ZŁOZYŁO, że w tym samym mniej więcej czasie co zbiorowy pamiętnik „Alma Mater Jagelonica” ukazało się wznowienie dokumentalnej i zarzem demaskatorskiej książki prof. U. Jana Gwiazdomorskiego pt. „Wspomnienia z Sachsenhausen”.

Również w tym przypadku chodzi, jak sama nazwa wskazuje, o pamiętnik z tym, że dotyczy on okresu wcześniejszego i w przeciwieństwie do optymistycznej mimo wszystko wymowy, omówionej niedawno na tym miejscu pierwszej publikacji, zawiera surowe oskarżenie hitlerystom oraz tych wszystkich, którzy owym systemem nieudolnymi sposobami podtrzymywali. Wprawdzie autor, profesor prawa cywilnego w UJ, zastrzegł się na wstępie, że jego wspomnienia odnoszą się do czasu, „w którym Niemcy zaczęli dopiero zaprawiać się w tych okolicznościach, jakich Polacy byli przedmiotem w latach późniejszych” — tym niemniej to, co w swojej książce z drobiazgową ścisłością zanotował dowodzą niezłomie, iż już wtedy, w samych początkach podblania świata, zbrodniarzy aparat najeźdźców działał z matematyczną precyzją i wyrafinowaniem okrucieństwem.

Fakt podstępnej aresztowania w dniu 6 listopada 1933 roku około 180 profesorów i pracowników naukowych UJ i Akademii Górniczej a także tragiczne następstwa tego nie notowanego w

HISTORIA

Profesor oskarża

dziejach cywilizowanego świata bezprawia były już przedmiotem wielu rozpraw i dysertacji. Dlatego zatrzymamy się nad tymi jedynie fragmentami pamiętnika, które dotyczą spraw kwalifikujących się do rzędu przestępstw przeciwko ludzkości. A więc np. traktowanie w obozie osób obłożnie chorych. Przypomniamy, że w Sachsenhausen zamordowano spośród krakowskich profesorów kilkunastu uczonych o europejskiej sławie, że wymienimy tylko Siedleckiego, Smoleńskiego, Chrzastowskiego czy Stanisława Estreichera. Okoliczności śmierci tego ostatniego były przy tym szczególnie okrutne i nieudolne. Młody inżynier prof. Gwiazdomorski z prawniczą ścisłością omiata fakt dostarczania ciężko chorych ludzi na przynusowy apel obozowy. Oto: „Ciężko chorych przynosili na apel więźniowie — koledy, najczęściej czterech więźniów niosło jednego chorego i to w ten sposób, że każdy z niosących trzymał go za jedną kończynę...” Dodaliśmy przy tym: „To, co wycierpieli na naszych oczach ci, którzy w Sachsenhausen odeszli od nas na zawsze, przechodzi wszelką miarę i wszelkie wyobrażenia...”

Należy pamiętać, że obok terroru fizycznego stosowano tam w szczególności tortury psychiczne. Podyscianie strachu u więźniów polegało m. in. na tym, że już na drugi dzień po przybyciu do obozu podawać im musieli adresy osób, które należało zawiadomić o ewentualnej śmierci więźnia... „Warunki zewnętrzne — wspomina prof. Gwiazdomorski — w jakich się więźniowie w obozie koncentracyjnym znajdowali, były — zdawało mi się — idealnym podłożem do zatrąty człowieczeństwa...”

A przecież właśnie obóz był takież szkołą ludzkich postaw i charakterów. Przecież właśnie w obozie profesorowie krakowscy zapoznawali byli akcje, która w tym samym naucecznym wydała tak wspaniały owoc. Tak więc pamiętnik obozowy prof. Gwiazdomorskiego to zarzem akt oskarżenia i dokument ludzkiej godności. (W. B.)

CURIOSA nauki i techniki

MASKI PODGRZEWANE z porowatego materiału z umontowanym miniaturowym grzejnikiem ocieplają zimną wydychane powietrze. Zdaniem amerykańskich lekarzy zalecić je można chorym na drogi oddechowe, którym szkodzi spacer na mrozie.

PROBY „POSREBRZANIA” CYKLONU dla osłabienia jego niszczy-cielskiej siły podjęli meteorolodzy. Kurtyna z jodku srebra wys. 10 km na drodze huraganu powoduje kondensację atmosfery i skraplanie w postaci deszczu. Szybkość wiatru znacznie zmniejsza się.

PIES UKAŚLE SAMOŁOT doko-najujący tuż nad ziemią opylania pół-środkami owadobójczymi. „Agressja” była tak następująca, że pilot w obawie o całosć skrzydła wybrał przymusowe lądowanie na polu.

PODKŁAD MUZYCZNY W RYTMIE TWISTA pod... trudne wzory matematyczne i fizyczne zdaniem pedagogów angielskich ułatwia znacznie przyswajanie tych ostatnich przez uczniów.

CYBERNETYCZNYM SKNERA nazwać można mechanizm elektryczny wydzielający pieniądze lekko-myślnym żonom w określonych sumach i odstępach czasu: codziennie lub co tydzień.

PANCERNA KAMIZELKA z 16 kieszeniami z włókna stalowego, łańcuchem i solidną kłódką wgląda z zewnątrz jak wiatrówka. Wyprodukowana z myślą o kasjerach przenoszących poważne sumy pieniężne.



W ciągu roku, jaki upłynął od objęcia przez Pawła VI stercy Kościoła katolickiego, na łamach czasopism wyrażających poglądy papieża i kurii rzymskiej ukazał się szereg artykułów odpowiadających dość jednoznacznie na pytania stawiane sobie przez opinię publiczną: czy następcą Jana XXIII będzie kontynuował jego linię wyrażoną m. in. w pamiętnej encyklice „Pacem in terris”. Spośród tych publikacji na specjalną uwagę zasługują artykuły i komentarze „Osservatore Romano” i „Il Quotidiano” omawiające uchwałę sesji plenarnej episkopatu włoskiego i wygłoszone w związku z sesją przemówienie papieża. Oczywiście fakt, że dokumenty sesji ogłoszone zostały w kwietniu — a więc niejako w rocznicę encykliki — można traktować jako przypadek, biorąc jednakże pod uwagę ich treść — jest to w każdym razie przypadek godny uwagi.

Uchwała episkopatu stwierdza, iż zarówno we Włoszech, jak i w całym świecie wzrasta „straszliwe niebezpieczeństwo”. Niebezpieczeństwo „stabilności życia religijnego” i „utrata jego chrześcijańskiego sensu”. Niebezpieczeństwo to nadsięga ze wszystkich stron, z każdej dziedzi-ny łaicyzujący się coraz bardziej życia współczesnego — głosi orędzie bisku-

wanie w nim źródła wszystkich możliwych klęsk, jakie spotykają i Kościół i ludzkość. Co w tych dokumentach i publikacjach przeklecie najciekawsze, to fakt, że ostrzeżenie skierowane jest nie tyle w sześc jako system filozoficzny, ile przede wszystkim w komunizm jako formę ustroju. Wynika to zarówno ze stwierdzeń, w których episkopat włoski opowiada się wyraźnie i bez zastrzeżeń za systemem kapitalistycznym, jak i z licznymi sformułowaniami, w których komunizm uważa się za „doktrynę nie dającą się pogodzić” nie tylko

z wierzą chrześcijańską, ale także z reprezentowanymi przez hierarchię „ideami”, „zasadami” epoteznej i politycznej natury. Cytowany „Il Quotidiano” przytacza liczne fragmenty uchwały, które w sposób jasrawy dowodzą, że w rok po encyklice „Pacem in terris”, wzywającej „wszystkich ludzi dobrej woli”, niezależnie od ich przekonań światopoglądowych do zgodnej współpracy dla społecznego dobra — episkopat włoski wręca na stary szlak antykomunizmu wytyczony przez poprzedników Jana XXIII.

Nie trzeba nikogo przekonywać, iż między światopoglądem laickim a religijnym, między wierą a ateizmem istnieje zasadniczo różnica i że ścieranie się tych przeciwstawnych sobie koncepcji filozoficznych jest zjawiskiem normalnym i zrozumiałym. I, doprawdy, nie można by mieć pretensji do hierarchii, że występuje przeciwko ateizmowi, gdyby te wystąpienia miały charakter rzeczowej, obiektywnej krytyki. Gdyby służyły rzeczywistości „umacnianiu wiary”. Niestety...

Lektura wspomnianych dokumentów i publikacji dowodzi czego innego. Po pierwsze, widac w nich dążenie, aby ze sprężności między światopoglądem religijnym a ateistycznym uścisnąć problem centralny, w cieniu którego zwiłyby się wszystkie inne, zasadnicze tak dla życia we Włoszech, jak w świecie problemy i sprężności — społeczne, polityczne. Drugim charakterystycznym rysem tych dokumentów jest demonizowanie ateizmu, upatry-



Ważnym elementem jest hierarchia „ideami”, „zasadami” epoteznej i politycznej natury. Cytowany „Il Quotidiano” przytacza liczne fragmenty uchwały, które w sposób jasrawy dowodzą, że w rok po encyklice „Pacem in terris”, wzywającej „wszystkich ludzi dobrej woli”, niezależnie od ich przekonań światopoglądowych do zgodnej współpracy dla społecznego dobra — episkopat włoski wręca na stary szlak antykomunizmu wytyczony przez poprzedników Jana XXIII.

Nie trzeba oczywiście zapominać, że uchwały episkopatu są wymierzone w pierwszyzm rzędzie przeciwko włoskiej lewicy, wpływy której rosną z miesiąca na miesiąc są fragmentem toczonej się tam walki politycznej. Trudno przecież je przemilczeć, gdy przy pomocy oficjalnej prasy kościelnej próbuje się im nadać rangę powszechnie obowiązujących zasad. Gdy ich praktyczną konkluzją staje się wyjągnięcie znowu z lamusa hasło, że „jakakolwiek współpraca między katolikami i komunistami jest niemożliwa i wykluczona”. Tego rodzaju zasady stają się bowiem nową podstawą — i wskazówką — dla tych sił, które w walce przeciwko ustrojowi socjalistycznemu tak chętnie posługują się parawanem religii. (W. M.)

ZNOW SKANDAL FARMACEUTYCZNY

W GÓRY

Lasy, które ślecia cię u zbrocy, żywcem są i zdrowe, jodłowe i sosnowe, a potok wśród nich ma siłę w oczy.

Tam, gdy niosą nas letnie wczasy, wola brzoza smukłonoza i górska śleczyna — droga w żywicy niesie dal — w zielone lasy.

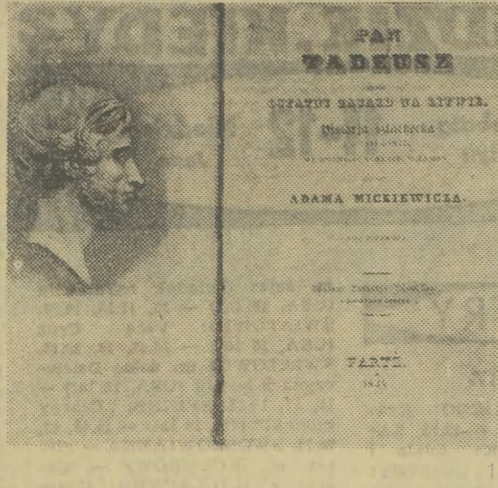
Tam w rześkim wlewie poranka, gdy słońce przelewa się przez igłowie, na starym pniu omszonym, jak przy piwie ślask — i pód powietrze z gór jak z dzbanka.

Tam obok żerującej, gdy gąsieniec przepływa, jak żagiel jest — tam kołysze się jastrząb bury, poranna mgła nad łąką, jak chmury wisi nad modrą i siwą.

Tam rączka sarna przystała na chwilę, pływając w potoku wodę, tam świt jak dzwonek urodziny jest i młode, tam tęcza wachluje skrzydło motyla.

Tam owce beczą, gdy z upłazą schodzą, cienko dzwoni i dugo, tam kamienie toczą się strugą, tam sily dym u szalaszów.

Zywcem, zdrowe, rześkie lasy! Do was po radość, po zdrowie, Jadą na wczasy górniczy — Jadą z fabryk robotniczy i z całej Polski ludzie pracy.



Józef Andrzej Frasiak

NIESTETY, nie pamiętam już pierwszej scenicznej wersji poematu w wydaniu rapsodycznym, z roku 1942. Dopiero inscenizacja „Pana Tadeusza” sprzed 19 lat — pozostała echa, objawiająca się o uszy w czasie obecnego wznowienia tego słuchowidła. Trudno dzisiaj zestawiać dwa różne spektakle, zwłaszcza — że przecież zetknęliśmy się z nimi — z dalszymi dwoma opracowaniami poematu. Jedno nie ulega dla mnie wątpliwości: tok i ton „Pana Tadeusza” na scenie anno 1945 — były podniecone, a jednocześnie jak gdyby eksploatujące gorącą poetyckością i muzycznym rytmem. Oczywiście, różnice polegały również na innym układzie tekstu oraz ilości wykonawców. Rzecz zrozumiała, że przy większej liczbie głosów — chóry brzmiały pełniej i mocniej, co potęgowało nastrój rytmiczno-melodyczny.

Jerzy Bober

TEATR

To już piąta wersja...

dyjny widowiska. Zważywszy, że teatr dysponował świetnym zespołem recytatorów o nośnym głosie i pięknej dykcji — każde słowo docierało do słuchacza, nawiązując do zmienności sytuacji scenicznej i zorkiestrowane w wielki koncert symfoniczny. Najnowsza wersja „Pana Tadeusza” czyni wrażenie — koncertu kameralnego. W przeciwieństwie do pierwszych przedstawień wojennych, dynamiczna ekspresja uległa wyciszeniu. Poezja, która przenosiła niemalże na sceny na widownię burzliwe fale żywiołu — nabrała w chwili obecnej cech refleksyjności, a nawet wyrozumowanego chłodu. Nie ma potrzeby wciąż odwoływać się do porównań ostatniej premiery „Pana Tadeusza” z dawnymi formami rapsodycznych ujęć tego utworu. Ostatecznie — widzimy, słyszymy i oceniamy kształt aktualnego spektaklu. Już w założeniu inscenizacyjno-reżyserskim, a także wykonawczym — odmiennego, aniżeli zapamiętane dotąd przedstawienia.

Nadmieniam już, że najświetniejszą opracowanie scenicznego poematu, dokonane przez twórcę wszystkich jego wersji, Mieczysława Kotłarczyka — charakteryzując się zaistniałą obsadą aktorską, jak i — przynajmniej w moim odczuciu — znaczną oszczędnością środków wyrazu oraz układem, gdzie wyraźnie dochodzą do głosu momenty racjonalistyczne, które panują nad żywiołami samej poezji. Wybór poszczególnych ról „Pana Tadeusza” zmierzają do podkreślenia ról głównych osób i ich motywów działania na tle epopei. Zamysł ukazania poematu w krótkich spłaszczeniach — Teilmena, Tadeusz — Hrabia, Tadeusz — Zosia, Tadeusz — Sędzia, Teilmena — Zosia, Teilmena — Sędzia, Teilmena — Hrabia, Robak — Sędzia, przedzielonych rodzajem intermedium kształtu komediowego (Rejent i Asesor, Protazy i Gerwazy etc.) — zmazał do dramatycznego zawężenia akcji, do oparcia się na przedstawieniu o znaczeniowości mickiewiczowskiego arcydzieła wśród słuchaczy.

Teatr pragnął według opinii zaczerpniętej z programowej wypowiedzi: „u kolo ponad dwugodzinne przedstawienie... wpleść wszystkie najdotychczasowe elementy treści epopei. Uzasadnia więc zarówno różnorodność jej motywów tematycznych (przyroda,

wałki miłosne, spór o Kusego i Sokola, spór o zamek, historia Jacka Soplicy, hasła społeczne, polityka i wojna) jak i jej formalno-artystycznych pierwiastków (epika, liryka, dramat)”. To chyba słuszne. Nie widzę powodu do narzekania na brak wielu opuszczonych ogniw w całym łańcuchu akcji „Pana Tadeusza”. Byby wówczas jedynie rozłożona na głosy, recytowaną lekturą całego dzieła.

„Ale, są tu — znowu z mojego punktu widzenia — także kwestie sporne. Np. powierzenie Poezie (czyli Mickiewiczowi na scenie) roli Robaka, co prawda, w bardzo małym wycinku — chyba niezbyt jasno tłumaczy się przed widownią. Dlaczego akurat Poeta „ubiera się” w winy Jacka Soplicy? Skoro większość narracji przypada (zresztą, całkiem logicznie w odniesieniu do scenicznego układu całości) trójce męskich opowiadaczy i chórowi żeńskiemu, to również i te partie tekstu mogłyby przejąć jeden z Narratorów.

Konflikt Tadeusza z Hrabią ma początkowo niewyraźne podłoże w spektaklu. Także sam „zjazd” na Soplicowice — aczkolwiek zyskał na momentach humorystycznych — utracił sporo ze swojej specyfiki obyczajowej.

Główne zastrzeżenia może budzić rozwiłłość i przesadne wyciszenie Prologu. Wprawdzie realizatorzy przedstawienia wspomnieli o narastającej z części na część „gradacji spektaklu” — od jakiego muzycznego unisono do polonezowego forte, lecz partie prologowe po prostu brząkają prawie niedosłyszalnymi fragmentami poematu.

Zrezygnowano z monych akordów w recytacji. Jest w tym niewątpliwie jakiś dystans racjonalistyczny do przedstawianych zdarzeń. Ale można także odmieć — wrażenie nadmiernej chłodu i oschłości. To wrażenie utrzymuje się nawet aż do końcowego Poloneza. Jako eksperyment i pró-

ba szukania nowych rozwiązań interpretacyjnych — zasługuje ten styl na uwagę. Nie jestem jednak pewny, czy nie osłabia to dramatycznego napięcia na obu stacjach rampy. Bo układ tekstu uwydatnia przesłanie „nerw dramatyczny” Mickiewiczowi — „Panu Tadeuszowi”. Akcentuje kapitalne efekty owego, najwzruszającego lotu prostożyty poetyckiego obrazowania. To poezja na pewno jest czymś bardziej do słuchania, aniżeli do — czytania.

W sumie — nowa, rapsodyczna wersja „Pana Tadeusza” wydaje się, zwłaszcza dla widzów nie znających poprzednich opracowań scenicznych — widowiskiem i słuchowiskiem interesującym. Wnosi ponadto zgrabnie rozłożone w całości spektaklu — elementy komediowe, które dobrze kontrastują z wątkami lirycznymi. Tu bezspornie kryje się odkrywczość koncepcji piątej realizacji „Pana Tadeusza” w Teatrze Rapsodycznym.

Pod względem wykonawczym — czyste i bezbłędnie przeprowadziły swoje role Narratorów: Magdalena Grodyńska, Danuta Jodłowska, Elżbieta Wojciechowska i Irmina Babińska. Bardzo wyraziście zarysowali sytuację komediowe i scenki humorystyczne: Leszek Kubanek oraz Wacław Czajki (który zdradza jednak skłonności do „szarż”), a także Andrzej Salawa.

„Piękną wygładziła wiesz Staniława Wallig-rzanka, jako zosia — aczkolwiek do jej stroju i fryzury można zgłaszać sprzeciw. Pana Tadeusza „opowiadał” z temperamentem, odpowiadającym wyobrażeniom o postaci — Jerzy Woźniak. Natomiast Sędzię grał dość statycznie Ferdynand Wójcik. Przekonywującą sylwetkę Teilmeny-kokietki, nakreśliła Lucja Karolus-Malska, choć w scenie którejś utraciła styl wielkiej damy. A może celowo wybrała uogólnienie przewrotnej kobalceci, która gubi zewnetrzne pozory, gdy podobać się namigłocelom? Na mój gust — Zbigniew Horawa nie podzielił roli Hrabiego, ani w postaci — ani w słowach. Tekst Poety i Robaka w ujęciu Mieczysława Kotłarczyka — przewodził nie docierał nawet do pierwszego rzędu krzesła na widowni. A szkoda, bo Kotłarczyk inżynier, reżyser i twórca spektaklu — przemawiał wyraziście oraz wyraziście.

Teatr Rapsodyczny. Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”. Układ tekstu i oprac. sceniczne: M. Kotłarczyk. Scenografia: Anna Drodz-Chachóř. Choreografia: Danuta Koterbaka, Muzyka: F. Chopin — Polonezy (fragmenty).

MEDYCYNIA

OBOWIĄZKI RODZICIELSKIE

Pisaliśmy w zeszłym tygodniu o „wieku przejściowym” u kobiet — o przekwitaniu, które jest zakończeniem okresu zdolności rozrodczych. Warto jednak — zajmując się hormonalnymi, ale prawidłowymi przemianami w organizmie — spojrzeć na odcinek początkowy, w którym dziecko przekracza próg biologicznej „dojrzałości”. Mowa tu o wieku pokwitania.

Rozwojowi cielesnemu towarzyszy u chłopców okres mutacji, a więc przechodzenia z głosu dziecięcego u ton głębszy, męski. W tym czasie zaczyna się u woina kształtować coraz bardziej harmonijna sylwetka młodego człowieka (zarówno dziewczęcą, jak i chłopięcą).

Nas jednak, w związku z wiekiem pokwitania, będzie tu raczej interesować przemiana duchowa okresu „przezwyczajania się”. Albowiem tym zmianom, w przeciwieństwie do zmian zewnętrznych — poświęca się stosunkowo mniej uwagi. Rodzice często jeszcze dostrzegają „wydoroslenie” syna tylko poprzez zbyt krótkie już spożdenki — lub nagłe zaokrąglenie biustu u dziewcząt.

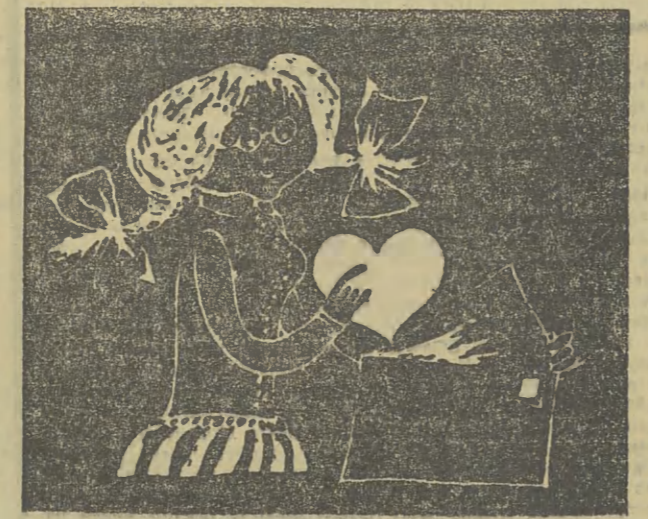
A przecież ów okres powinni wszyscy dorośli, którzy wychowują dzieci — przewidzieć na tyle wcześniej, aby przed nadejściem biologicznych przemian — znaleźć właściwe słowa wytkumaczenia tego procesu rozwojowego. Stara to prawda, że uświadomienie płciowe ze strony rodziców i wychowawców nadchodzi zbyt późno. Wcześniej dowiaduje się o tym dziecko od szkolnych kolegów, czy koleżanek — w atmosferze niezdrowej sensacji. Wpływa to na umocnienie pobudliwości seksualnej, na — jakże częste w dalszym (od 13 do 15 lat) rozwoju kłopoty, a niezdrowe absolutnie są wczesne kontakty płciowe i „nieuświadamiane” sobie ciąży.

Doświadczenia medyczne, podbudowane praktyką pedagogiczną — wskazują, że co najmniej przed 10 rokiem życia — wszystkie dzieci powinny być wprowadzone przez rodziców w problemy płci, aby wiek pokwitania

nie stał się etapem, pełnym zaskoczeń psychofizycznych i niejasności w odbiorze naturalnego przebiegu procesu rozwojowego.

Sprawa niejasności ma tu pierwszorzędne znaczenie. Wstydlive uniki w odpowiedziach rodziców wobec „drażliwych” pytań dzieci — to przebrzmiała „taktyka” wychowawcza. Nie może się zdarzyć, żeby dziewczynka była zaskoczona pierwszą w życiu menstruacją — ani, żeby nie wyjątkowo młodzieży różnicy pomiędzy płciowymi m m o z i o s c a m i, a konsekwencją — jaka wynika z zrobienia użytku z tych możliwości!

Wiek pokwitania jest przede wszystkim epizmem dla dorosłych: rodziców i wychowawców. Umiejętność sensownego odwrócenia uwagi, „biologicznie dojrzejących” — od nieprzekraczania bariery seksualnej, którą podnosi dopiero dojrzałość w sensie społecznym — to najważniejsze zadanie pedagogiczne! Typowym przykładem zdrowego „wyładowania” organizmu — jest sport, pobudzanie zainteresowań przedmiotami szkolnymi i organizacją zajęć pozaszkolnych. A głównie — systematyczne, bezzamiętnie naukowe uświadamianie — które ze spraw naturalnych nie czyni — problemów przesadnych i niezdrowo podniecających.



Wiek pokwitania jest przede wszystkim epizmem dla dorosłych: rodziców i wychowawców.

MUZYKA W FABRYCE

Beatlesi nie wskazani...

Badania psycho-socjologiczne prowadzone w Europie zachodniej świadczą, że muzyka wpływa dodatnio na samopoczucie pracowników, a co za tym idzie — na korzystny wpływ na wydajność pracy. I tak np. we Francji w blisko 500 fabrykach, głównie przemysłu skórzanego i tekstylnego, wprowadzono nadawanie muzyki funkcjonalnej.

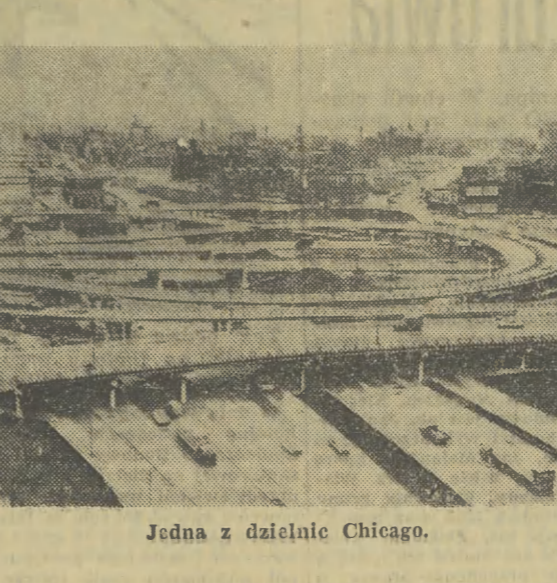
Specjaliści francuscy wypowiadają się za wprowadzeniem muzyki na 5 minut przed rozpoczęciem i w ciągu 10 minut po rozpoczęciu pracy, a następnie 10 minut przed i 5 po jej

zakoczeniu. Taki rozkład zajęć modyfikuje muzy w fabryce ma wpływ dodatnio na punktualność zgłaszania się do pracy, ułatwia start dnia roboczego, wprowadza pracownika w pogodny nastrój. Natomiast muzyka zamykająca dzień pracy winna lagodzić ewentualne kolizje przy umywalniach, szatniach itp.

Przeprowadzone dotychczas badania wykazują jednak, że fabryki nie należy przesadnie umuzykalniać. I tak np. w jednym z badanych przypadków 30 minut muzyki nadawanej w czasie pracy zwiększało wydajność o 12 proc., natomiast trzydziesięcyminutowy pobyt tej muzy w szatniach pracy podnosił wydajność zaledwie o 4 proc.

Jeśli idzie o dobór muzyki, to wśród naukowców zajmujących się tym zagadnieniem panuje zgodna opinia, że pracę powinny rozpoczynać marsze wojskowe, a kończyć ją — tanga i walce. Zdecydowanie ujemną opinię w tej dziedzinie wyrobiły sobie natomiast medycie rzewne i muzyka wrzaskliwa...

POLOANIA



Jedna z dzielnic Chicago.

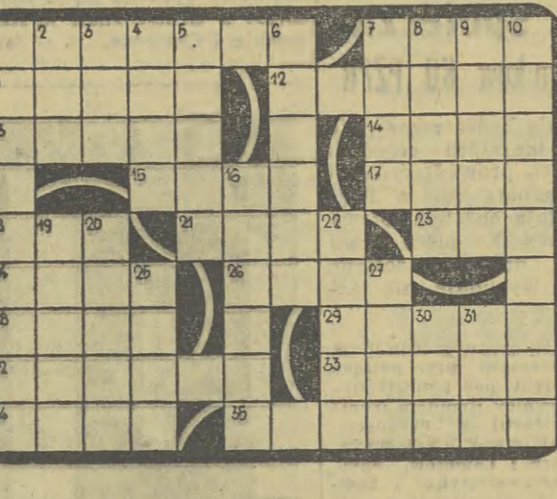
WIO!
Zastanawiającym mariażem nowoczesności z tradycjami dawnego — są bity (dla woźniców pojazdów konnych) wykonane z mas plastycznych o skomplikowanej budowie chemicznej. Bity z drewnianego patyka bardzo rzadko już można spotkać. Myślę, że koniom zresztą jest to obojętne.

CZASY

Z placu Dworca PKS w Krakowie roztacza się niezły widok na pobliski Dworzec Główny PKP. Śład sposobność do czynienia porównań między Czasem PKS a Czasem PKP: są kilkuminutowe różnice pomiędzy zegrani obu instytucji. Sposób zaś startu pociągów i autobusów jest jeszcze bardziej różnaity. Dyżurny ruchu PKS przez megafon nakazuje: „Autobus do N. na godzinę (cytuje) 10.30 — odjazd!”. A autobus „na godzinę” 10.30 — nie. Stoi sobie i stoi, i odjeżdża np. o godzinie 10.49 i pół. Rzecz na kolei jednak nie do pomysłenia.

MIKRO — KODEKS DROGOWY

§ 3. Autostopowicze powiewają odpowiednią książeczką, lekko-stopowicze natomiast (w zależności od długości zamierzonej trasy) — 20- lub 100-złotówką. KOMENTARZ: Drugi sposób jednak bardziej skuteczny!



Krzyżówka

POZIOMO: 1. uprzejmnia życie dziecku; 7. rzymski bóg wojny; 11. zbrodnia imię żeńskie; 12. przywódca francuskiej klasy robotniczej, długoletni sekretarz generalny FPK; 13. zbornik do wyparowywania wody z soli; 14. wycieczka z krateru; 15. spójnik; 17. pies myśliwski; 18. Cygan w mowie Cyganów; 21. wolne miejsce w szeregu; 23. bohaterka elementarza; 24. charakterystyka jakiegoś zjawiska; 26. więzień nadzorujący innych więźniów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych; 28. satelita meza; 29. moza; był ratowniczą, sportowa, naukowa; 32. wiersz liryczny utrzymany w tonie smutnym; 33. węgierski mąż stanu; 34. barwa twarzy; 35. hotel dla żołnierzy.

PIONOWO: 1. marka radzieckich samochodów osobowych; 2. imię pani Sari; 3. „syn” po hebrajsku; 4. inaczyl: ale przecież; 5. najcenniejsza budowla starożytności Krakowa; 6. element architektoniczny umieszczony pod wieńczącym gzymsiem budowli; 7. miejsce spacerów wczasowiczów nadmorskich; 8. mierniczcy południka ziemskiego; 9. kapieliško nadmorskie w woj. szczecińskim; 10. hajdawery; 16. naczynie skórzane na płyny; 19. miasto nad Odrą; 20. robotnik kopalniany; 22. punkt na firmamencie, ku któremu zdąża aktualnie Ziemia po swej orbicie; 25. podanie starożytność; 27. eksponat wystawowy; 30. pasmo górskie na Krecie, miejsce urodzenia Zeusa; 31. członek izby wyższej parlamentu brytyjskiego.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 20. VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 164. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci DZIESIĘCIU KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 152

POZIOMO: 1. Trabant, 2. Aurore, 13. Adana, 14. opas, 15. net, 16. Stamm, 19. ska, 20. kara, 21. bat, 23. barak, 24. owe, 25. okaz, 28. label, 30. radian, 31. Egina, 32. trak, 33. tarakan.

CORAZ CZĘŚCIEJ sięgają Polacy po różne stanowiska polityczne i samorządowe w USA. Warto przypomnieć, że pierwszym kongresmanem pochodzenia polskiego był Wacław Gębicki, wybrany w r. 1849 z Nowego Jorku. Urodził się on w Polsce w r. 1793 w okolicach Sandomierza. Do Stanów Zjednoczonych przybył w r. 1824. Jako kongresman postarł się m. in. o to, by Kongres wyznaczył specjalne terytory dla polskich emigrantów na obszarze Stanów: Nowy Jork, New Jersey i Wirginia.

Jednym z najmłodszych burmistrzów USA jest Amerykanin polskiego pochodzenia Walter J. Puchalski wybrany w 1961 r. majorem miasta Northampton. Puchalski liczy zaledwie 32 lata. W roku bieżącym zwyciężył w wyborach na ten urząd ogromną większością głosów.

Inny Polak, 48-letni Henryk Mermel, jest kandydatem na senatora ze stanu Kalifornia. Urodził się w Polsce, gdzie uczęszczał do szkół. Podczas II wojny światowej walczył jako oficer brytyjskich sił powietrznych. W r. 1949 przybył do Chicago, a w r. 1953 osiedlił się na stałe w Kalifornii.

W stanie Michigan forsowana jest ostatnio kandydatura Polaka z pochodzenia Jana Lesińskiego, na gubernatora. Lesiński pełni obecnie funkcję wicegubernatora z ramienia partii demokratycznej. Demokratom zależy na „odebraniu” republikanom urzędu gubernatora. Nie gra tu roli nawet taki szczegół, że Lesiński, co nie przynosi chwały Amerykanom polskiego pochodzenia, jest niestety znanym przeciwnikiem zalenienia segregacji rasowej w USA. W związku jednak z uchwałą o prawach obywatelskich, daje się zauważyć zmiana w postawie wielu przeciwników zrównania w prawach ludności kolorowej.

Najmniejsza kronika

Ostatnio poczta Czechosłowacji wprowadziła do obiegu kilka okolicznościowych znaczków, a to z okazji 150 rocznicy założenia Muzeum Śląskiego w Opawie, 200-letniej rocznicy założenia Bałtyckiej Akademii w Gdańsku, 100-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu w Groningen, 100-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu w Amsterdamie, 100-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu w Amsterdamie, 100-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu w Amsterdamie.

ZNA CZKI

których jeden przedstawia herb Uniwersytetu, drugi — koronę i inicjał „AG”. Nadto na znaczkach znajdują się cyfry „1914” i „1964” oraz napis „ACADEMIA GRONINGANA”.

Liberia wydała dwa znaczki (opłaty i lotniczy) oraz pamiątkowy arkusik „Prezydent John Fitzgerald Kennedy”.

Aż 17 znaczków liczy nowa seria obiegowa Malty. Temat: dzieje Malty.

W ZSRR ukazało się 7 znaczków, wydanych dla upamiętnienia setnej rocznicy założenia ogrodu zoologicznego w Moskwie.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 152, z dnia 27/28 czerwca 1964 r. nagrody książkowe otrzymują: L. Porębski, Kraków, Bema 64; A. Włóckowski, Kraków, Os. Ugorek Bl. II/89; J. Horak, Zabrze, Grottega 26; W. Śliwińska, Kraków, Józefitów 9/7; R. Urban, Kraków, Krasieńskiego 6/8; F. Baranowicz, Jordanów, Świerczewskiego 21; J. Paździór, Kraków, Szlak 13/34; J. Zdebska, Oświęcim, Śniadeckiego 15/3; H. Gatkiewicz, Tarnów, Brodzkiego 24/4; M. Rządowska, Kraków, Fornalskiej 12/24.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ

Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogólnotwarzych Chrzano — Pogorzycze — zatrudnia natychmiast:

- 1. TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko mistrza znanowego Warsztatu Mechanicznego,
- 1. TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko mistrza znanowego Brygady Utrzymania Ruchu
- 2. SPAWACZY,
- 2. MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH,
- 2. POMOCHNIKÓW MASZYNISTY,
- 2. ROBOTNIKÓW BEZ KWALIFIKACJI, przeznaczonych do produkcji (15-30 lat).

Zatrudnieni pracownicy korzystają z wynagrodzenia z tytułu Karty Hutnika oraz deputatu węglowego w ilości 4 ton rocznie.

Dla żonatyh (rzemieślników) jest możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego, a dla samotnych zapewnione miejsce zamieszkania w hotelu robotniczym. — Koszty podróży w jednym kierunku przedsiębiorstwo zwraca pod warunkiem podjęcia pracy przez pracowników w zakładzie.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina Kraków-Nowa Huta — zatrudnia natychmiast z województwa krakowskiego, pracowników umysłowych, a to — INŻYNIERA BUDOWLANEGO, TECHNIKA BUDOWLANEGO, MISTRZA BUDOWLANEGO, EKONOMISTĘ, a zatrudnieni z wyszym wykształceniem — EKONOMISTĘ d.s., z wyjątkiem, oraz pracowników fizycznych: BETONIARZY, CIEŚLI, MURARZY, MONTERÓW wodno-kanalizacyjnych, ZBROJARZY, ELEKTRYKÓW, KIEROWCÓW, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH, ROBOTNIKÓW TOROWYCH oraz ROBOTNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH (mężczyzn powyżej 18 lat).

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zakwaterowanie w hotelach własnych. — Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płat PBH, tel. 424.24, dojazd tramwajem lini nr 1 i 16 lub punkt werbunkowy w hotelach pleszowskich — barak nr 16 — dojazd tramwajem lini nr 15.

Zgłaszać się z wymeldowaniem w książeczce wojskowej, K-635

Kopalnia Węgla Kamiennego «KOMUNA PARYSKA»

W JAWORZNIE (woj. krakowskie)

przyjmie do pracy w miesiącu lipcu br. do nowouruchomionych kopalń płytkich, pracowników chętnych do pracy w górnictwie pod ziemią, w wieku od 18 do 40 lat.

Dla pracowników zamiejscowych przygotowano pomieszczenia w dobrze zorganizowanych Domach Górników, przy których czynne są stołówki żywieniowe.

- 1) dowód osobisty — z okresowym wymeldowaniem,
- 2) książeczkę wojskową lub zaświadczenie rejestracji wojskowej ze skreśleniem z ewidencji wojskowej,
- 3) zaświadczenie zwolnienia z ostatniego miejsca pracy wraz z opinią,
- 4) legitymację ubezpieczeniową (jeśli takową posiada),
- 5) świadectwo szkolne, stwierdzające ukończenie co najmniej 6 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy podejmujący pracę w kopalni (pod ziemią) otrzymują: 1) wynagrodzenie za pracę wg postanowień Zbiorowego Układu Pracy w Przemysle Węglowym 2) bezpłatny deputat węglowy — 6 ton rocznie w naturze i za 2 tony ekwiwalent w gotówce (dla żonatyh i żywicieli rodzin), przy czym wciel w naturze mogą przekazać do miejsca zamieszkania swych rodzin, 3) komplet odzieży roboczej — odpiatnia, 4) dodatek za rozłąkę.

Pracownicy zamieszkałi w Domach Górników mogą korzystać miesiecznie z 1-dniowego bezpłatnego zwolnienia na wyjazd do rodziny, przy czym otrzymują zwrot kosztów podróży wg taryfy ulgowej PKP.

Pracownicy niewykwalifikowani, którzy poraz pierwszy podejmą pracę dciową w kopalni otrzymują dodatkowo: 1) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesiecznie przez okres 1 roku zatrudnienia, 2) ubranie robocze drelichowe, 3) jedną parę obuwia roboczego = skózanego na własność, 4) premie w wysokości 400 zł po 6 mies. nienagannej pracy oraz 800 zł po roku pracy.

Piękny dar dla mieszkańców Podgórze

22 lipca uruchomiona zostanie nowoczesna placówka zdrowia

Jednym z poważnych problemów dzielnic Podgórze jest niedostatek placówek służby zdrowia...



Już za kilkanaście dni Podgórze otrzyma nowoczesną placówkę zdrowia...

Kto zgubił plan kamieniołomu?

Krakowskie Biuro Rzeczy Znalezionej zmieniło godzinę urzędowania...

Do obszernej kolekcji tekak, parasoli, portmonetek i innych typowych zęb przybyło ostatnio kilka przedmiotów mniej typowych...

Głównym wykonawcą robót jest Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego - ZBW.



Wewnątrz Przychodni trwają wyłożone prace wykończeniowe...

10 lat pracy wielkich pieców i siłowni Huty im. Lenina

22 LIPCA 1954 roku uruchomiono w Hucie im. Lenina pierwszy wielki piec...

IMO ZNAJĄCZNEJ poprawy pracy, zwłaszcza technologii produkcji, nielatwe będą zadania...

10-letni staż posiada 229 wielkopieczników. Najbardziej zasłużeni, najlepiej pracujący...

RÓWNIEMIEŻ załoga Siłowni obchodzi swój jubileusz 10-letnia pracy...

NA UROCZYSTOŚCI, jubileuszowej akademii w dniu 16 bm. wyróżniającej się, długoletni pracownicy...

WARTO DODAĆ, że siłownia w HIL z roku na rok osiąga coraz lepsze wyniki...

dotąd tempa. W chwili obecnej KPBO oraz inni podwykonawcy skoncentrowali na placu budowy...

W przychodni pracuje obecnie 8 krakowskich przedsiębiorstw a to: KPBO, Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budowlanych...

Pisząc o przychodni z ul. Bocznej Krasińskiego nie można pominąć pomocy jakiej budowniczym udzielali i udzielają na co dzień gospodarze...

Niezwykle wykopalisko w N. Hucie

Metrowe garnki sprzed 2 tysięcy lat

50 metrów na zachód od kopca Wandy w Nowej Hucie, na terenie badanej przez archeologów osady słowiańskiej...

Jest to pierwsze tego typu znalezisko w Polsce i wielka rzadkość archeologiczna.

Czyn społeczny pracowników KD PZPR

Dobiegają końca prace przy budowie okazałych schodów kamiennych prowadzących do Parku Mędrńskiego w Podgórzu.

Wczoraj na placu pracowali w czynnie społecznym przy porządkowaniu terenu pod przyszłe zieleńce...

Tysiąc wychowanków jednego przedszkola

Rejonowe Przedszkole nr 76 dzielnic Zwierzyniec obchodziło pod koniec ubiegłego miesiąca 10-lecie swej działalności.

Przedszkole nr 76, to placówka trzyoddziałowa, nowoczesnie urządzona - jej wielką atrakcją jest olbrzymi ogród zabawowy...

Kraków przeszłości

"Bajazzo" okazał moc Herkulesa

W STYCZNIU 1796 r. na mocy traktatu o trzeci podział Polski zajęli Austriacy Kraków.

JEDNYM z bardziej liberalnych w stosunku do Polaków był dyrektor policji Persa (1806 - 1808).

Budujemy bielańską „ciuchcią”



Tak będzie wyglądał przyszły peron stacji początkowej kolejki na Bielań przy ul. Ks. Józefa.

W dniu wczorajszym odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Społecznego Budowy kolejki walskiej z udziałem przedstawicieli wszystkich wykonawców zatrudnionych na terenie budowy.

Nasz czyn na 20-lecie Iluminacja Rynku

Nie wszyscy wiedzą, że piękna iluminacja krakowskiego Rynku na jubileusz UJ jest czynem społecznym na XX-lecie Zakładu Energetycznego Kraków-Miasto.

Remonty ulic

W Podgórzu trwa remont kapitalny ulicy Barskiej. Otrzyma ona nawierzchnię asfaltową, co usprawni znacznie ruch w rejonie Matecznego.

SWIT: Życie prywatne (fr., 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. SWIT

Dziecięce lato w mieście

Obiekty sportowe dostępne dla wszytkich

Kluby i zrzeszenia sportowe naszego miasta, włączając się do akcji „Lata w mieście”...

Wszystkie wymienione obiekty sportowe będą udostępnione przed i po południu.

co często się zdarzało, gdyż marnie płatni aktorzy uczyli się sztuki po lebkach, winowajca był wyzywany na policję...

IMMO TAKICH obstrzeżeni aktorzy robili policyjny psikusy, dodając różne wstawki ku rozveseleniu publiczności.

W WARUNKACH zastrzeżonej cenzury trudno było o przemycanie akcentów patriotycznych.

W ARKACHIE zezwalała policja na występy kuglarzy, lincoszkowców, tancerzy.

TE ZABIEGI „kulturatregerów” nie na wiele się przydadzą.

WARTO DODAĆ, że siłownia w HIL z roku na rok osiąga coraz lepsze wyniki...

WARTO DODAĆ, że siłownia w HIL z roku na rok osiąga coraz lepsze wyniki...

WARTO DODAĆ, że siłownia w HIL z roku na rok osiąga coraz lepsze wyniki...

WARTO DODAĆ, że siłownia w HIL z roku na rok osiąga coraz lepsze wyniki...

CO GDZIE, KIEDY? Sobota 11-12 Niedziela Pelagii Jana PROGRAM II

TEATRY SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: Krakowscy i górale - 19.15, SA-LA KLUBU MZK: Adela i stresy - 19.15, LUDOWY: Krokla opowiada między innymi...

KINA SOBOTA APOLLO: Lekarz i znachor (fr.-wl., 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. CASINO: Julio jest czarujaca...

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: Życie prywatne (fr., 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. SWIT

DYŻURY SOBOTA CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 21, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23...

APTEKI SOBOTA Rynek 45, Dział 74, Kościuszki 18, Bładowska 74, Pstrzyńskiego 7, Lubczy 7, N. Huta - Os. Wandy 23.

NIEDZIELA jak w sobotę.

RADIO SOBOTA PROGRAM I 5.00: Wiad., 5.30: Rozmait. rolnicze...

TELEWIZJA SOBOTA 10.00: „Wejście dla artystów” - film od lat 16, 11.35-17.15 - przerwa...